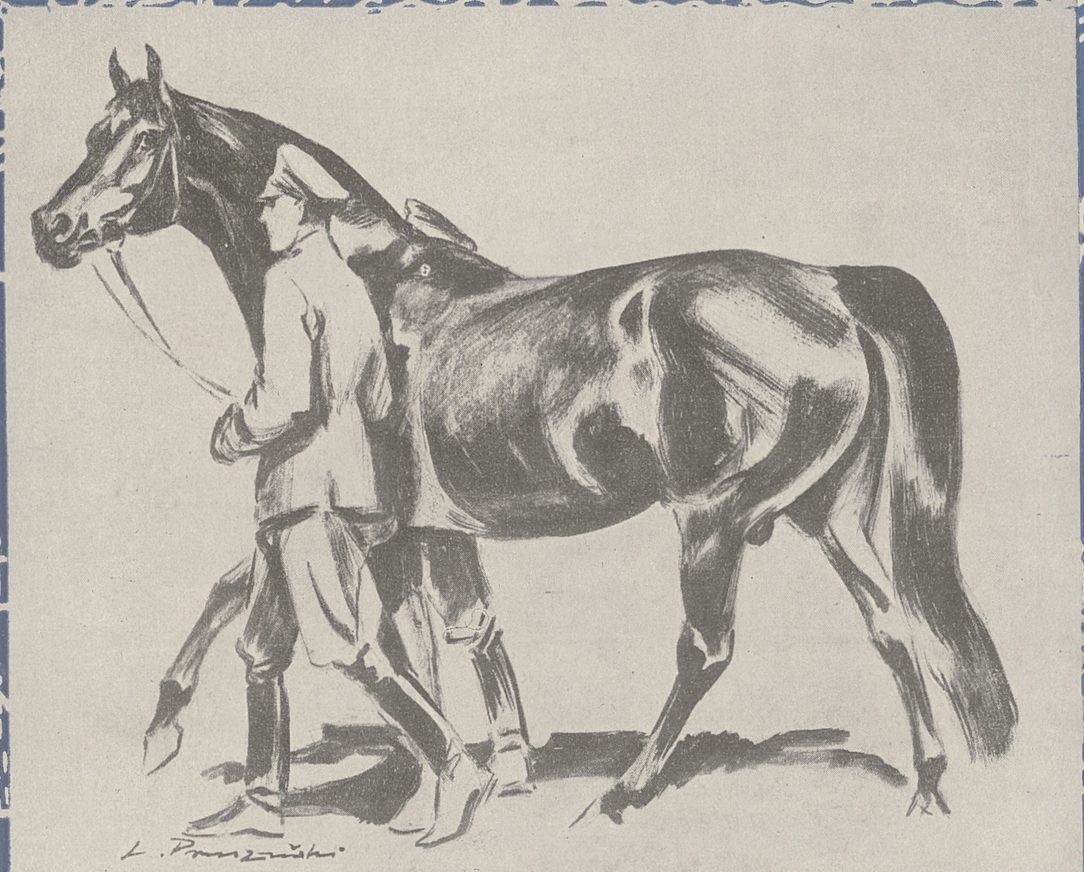
jeździec i hodowca



Nr 36

1938

Komunikat 1

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy“ prosi P. P. hodowców o nadsyłanie wiadomości ze stad ras czystych i półkrwi celem umieszczenia **bepłatnie** w kronice. Ze względu na brak miejsca P. P. hodowcy proszeni są o możliwie zwięzłe i treściwe podanie tych wiadomości.

Komunikat 2

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy“ prosi P. P. hodowców o powiadomienie o ogierach prywatnych pełnej krwi, używanych do odchowywania klaczy ras czystych, z podaniem danych według zestawienia, ogłoszonego w Nr 6 str. 103 „Jeźdźca i Hodowcy“ z roku 1938.

Jeździec i hodowca

36

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

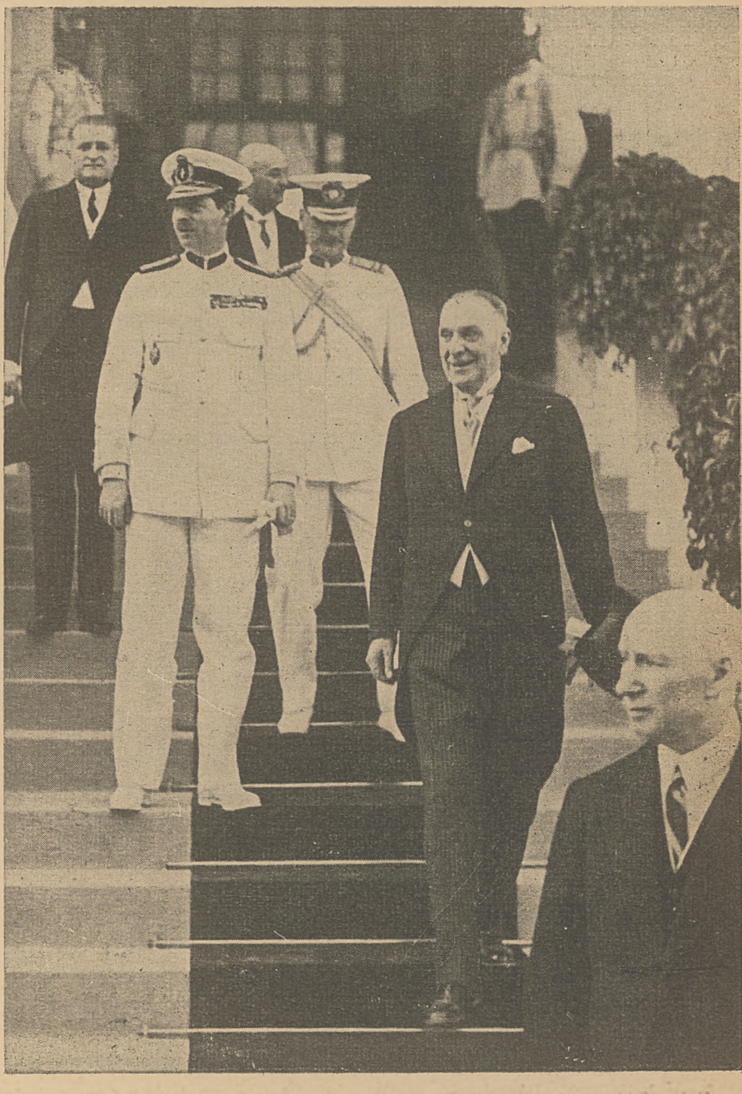
ROK XVII. WARSZAWA, 20 GRUDNIA 1938 R.

Wszystkim naszym Prenumeratorom i Czytelnikom zasyłamy najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne.

TREŚĆ Nr. 36.

HODOWLA KONI PEŁNEJ KRWI I WYŚCIGI W RUMUNII — ALEKSANDER TUŃSKI. SŁAWNE OGIERY PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ IMPORTOWANE DO ROSJI W XIX i XX STULECIU (c. d.) — WITOLD PRUSKI. ANEGDOTY WYŚCIGOWE. OJCOWIE NASZYCH MATEK STADNYCH (dok.) — Z. TURCZYNOWICZ. KONKURS T-WA HODOWLI KONIA ARABSKIEGO. AFORYZMY ALESSANDRO ALVISI Z DZIEDZINY JEŹDZIECTWA — CH. O JEŹDZIE WSPÓŁCZESNEJ NA KONKURSACH HIPPICZNYCH — M. BOUREZ. UWAGI — WŁ. CHEŁMICKI. PIERWSZA SZKOŁA JAZDY DLA KOBIET W NIEMCZECH — FR. K. KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

DODATEK DLA HODOWCÓW KONI PÓŁKRWI. ZASADY UŻYTKOWANIA KONIA (c. d.) — ppłk. lek. wet. J. MRZYGŁODZKI i por. dr. M. SZABUNIEWICZ. ŹREBIĘCIARNIE — T. BROCHOCKI. VELASQUEZ — JAN hr. ŻÓŁTOWSKI. KRONIKA.



J. K. M. Karol I prezes Jockey Clubu rumuńskiego na wyścigach w Bukareszcie, w towarzystwie v.-prezesa p. B. Catargi.

ALEKSANDER TUŃSKI

Hodowla koni pełnej krwi
i wyścigi w Rumunii

Naczelną organizacją kierującą w Rumunii hodowlą koni pełnej krwi i wyścigami jest Jockey Club, na czele którego według statutu stoi król oraz dwóch wiceprezesów i 10 członków, t. zw. Komitet, który odpowiada zarządowi T.Z. do H.K. w Polsce.

Jockey Club jest instytucją zupełnie samodzielną, zdającą sprawę ze swej działalności jedynie przed własnymi najwyższymi władzami i opartą o własny budżet.

Hodowla koni pełnej krwi w Rumunii posiada już swoją piękną kartę w historii wyścigów. Nie brak zamiłowanych hodowców i sportsmenów, mających za sobą dziesiątki lat pracy w stadzie i na torach wyścigowych.

W porównaniu z Zachodem hodowla pełnej krwi w Rumunii liczebnie nie przedstawia się imponująco; 200 klaczy stadnych i niewielka ilość ogierów nie jest w stanie wypełnić zapotrzebowania kraju. To też J.C. i prywatni hodowcy rokrocznie sprowadzają do kraju coraz to nowy materiał stadny z Anglii, Francji i Węgier.

Mała ilość koni wpływa prawdopodobnie na to, że czynniki decydujące nie prowadzą polityki, któraby zmierzała do selekcjonowania wyścigowców o jaknajbardziej poprawnym eksterjerze.

Przede wszystkim uwidacznia się to w doborze ogierów.

W roku zeszłym Jockey Club zakupił dwa ogiery we Francji: pierwszy z nich to og. Birmah po Biribi i Taj Mah po Lemberg ur. w r. 1931, drugi — og. gn. Son in Love po Son in Law i Bisquine po Pilliwinkle (William the Third) ur. w r. 1930.

Każdy z nich umiał galopować i wygrywał wyścigi, ale bliżej ich opisywać nie będę. Ze względu na mało poprawny eksterier pierwszego, a typ drugiego — u naszych hodowców uznaniaby nie znalazły.

Oba stanowią w stadzie w Targsor.

Stado to zostało niedawno założone przez Jockey Club przede wszystkim z myślą o klaczach, których właściciele nie posiadają własnych lub odpowiednich ośrodków hodowlanych.

Pomysł godny uznania i pochwały.

Targsor położone o 70 klm od Bukaresztu, a więc w samym centrum wyścigowym, należy do gen. księcia G. Moruzi, członka J.C., który osobiście kieruje stadem i jest właścicielem kilku cennych matek stadnych.

Dzień w Targsor zaliczę do najbardziej przyjemnie spędzonych w Rumunii.

Wielka wiedza i zamiłowanie gospodarza uwidacznia się na każdym kroku w stajni i na paddockach. Nic więc dziwnego, że chętnych do lokowania swych klaczy w Targsor nie brak.

Generał wizytował Polskę jako jeden z wyższych oficerów kawalerii, wspomina wielu naszych oficerów i ze smutkiem przyjmuje wiadomość o tragicznej śmierci gen. J. Dreszera, którego znał osobiście.

W Targsor stanowi również og. Giaur, ur. w r. 1925 po Zori de Zi i Garoafa po Gorgos.

Giaur w barwach ś. p. Aleksandra Margilhomana, długoletniego wiceprezesa J.C. i wielce zasłużonego organizatora i hodowcy, biegał wyśmienicie: w swoim roczniku niepobity, przez następne lata zasłynął jako doskonały stayer, wygrawszy naprzykład trzykrotnie Nagrodę Królewską (Premiul Regal na dyst. 3.000 mtr.) oraz wiele innych nagród. Obecnie syn doskonałego og. Zori de Zi jest cenionym stallionem i ojcem wielu dobrych koni.

Og. Zori de Zi po Collar i Mrs. Despard po Isinglass roczniakiem importowany z Anglii, odniósł na torze wiele cennych zwycięstw (Derby 1913 r., St. Leger i inne). Pozostawiwszy w stadninach liczne i cenne potomstwo, padł kilka lat temu. Sława Zori de Zi jest wielka i zasłużona!

Nie mniej zasłużonym dla hodowli był og. Blue Boy, ur. w r. 1924 po Lemonora i Blue Lady po Tracery. Zakupiony został w Anglii. Dał między innymi w r. 1933 og. Serban, zwycięzcę Produce dla 2 lat., Biennal, St. Leger i innych nagród. Padł przedwcześnie w roku bieżącym z wielką napewno szkodą dla hodowli.

Na czele tabeli ogierów, których potomstwo wygrało najwięcej na torach rumuńskich, figurują Prince d'Orange II i Favara.

Og. Prince d'Orange II ur. w r. 1919 po Jus d'Orange i Séléné po Sans Souci II cieszy się dużym zaufaniem hodowców. Syn jego i klaczy Razoare po Zori de Zi — Buburel, zwycięzca wielu gonitw dystansowych — dobrze go rekomenduje.

Og. Favara ur. w r. 1931 po Pommern i Favorita po Troutbeck mało ustępuje sukcesami stadnymi poprzedniemu. Z kl. Doina po Zori de Zi dał w r. 1935 og. Dornic, własność Stajni Królewskiej (Herghelia Scroviste), który w wieku 2-letnim wygrał Produce, a w wieku 3-letnim pozostał jednym z lepszych koni turfu Bukaresztеńskiego.

Ze względu na obecnie b. dobrego trzylatka Ostean wymienię ojca jego og. Satrap po Prédicateur i Szerencse po Katlenberg, który rokrocznie rekomenduje się pożytecznym potomstwem.

Interesującym hodowlę polską może być og. Firdaussi (St. Leger), syn Pharos'a, zakupiony w r. b. w Anglii przez Stado Królewskie.

Pułkownik Capsa, dyrektor stada oświadczył, że chętnieby zaaprobował stanówki polskich klaczy, nie mając, jak twierdził, w kraju dostatecznej ilości, któraby dała możność ogiera wypróbować i zarekomendować.

Poza wyżej wymienionymi reproduktorami hodowla rumuńska posiada i inne, — mniej lub więcej pożyteczne.

Z pośród wielu zasłużonych hodowców pozwolę sobie wyliczyć tych, których ilość posiadanych klaczy stadnych, predystynuje na leaderów hodowli rumuńskiej: a więc: Stadnina królewska — 20 matek, G. Negropontes — 12, J. de Kinzig — 12, M. Spraw Wojsk. — 12, B. Catargi — 8, Min. Roln. — 7 itd.

Wielka jest również działalność hodowlana Jockey Clubu. Przede wszystkim Jockey Club sprowadza stale ogiery czołowe z zagranicy, a posiada na to środki, **dzięki przepisom,** które Jockey Club'owi zapewniają wysokie wpływy pieniężne. Jest to rezultat bezpośredniej opieki króla nad hodowlą pełnej krwi, opieki, która wyraża się dodatnio tym, że jest on wg statutu Prezesem Jockey Clubu.

Poza importowaniem ogierów, J.C. co roku zakupuje zagranicą sysaki z matkami, które rozsprzedaje na licytacji. Ta tranzakcja deficytu nie daje; chętnych nabywców nie brak.

Sysaki te mają później w wyścigach swoje odrębne przywileje i ograniczenia: klaczki mają prawo biegać we wszystkich wyścigach bez ograniczeń, na prawach koni krajowych, ale tylko do 4 roku życia; ogierki biegają tylko w wyścigach przeznaczonych dla koni wszystkich krajów i nie korzystają z ulgi wagi (2½ klg) nawet wtedy, kiedy zagraniczny koń bierze udział w wyścigu.

Wyjaśniam, że prawidła wyścigowe przewidują nie nadwagi dla koni zagranicznych, ale ulgę wagi dla krajowych w konkurencji z zagranicznymi końmi. Zresztą tylko gonitwy z wczesnymi meldunkami ograniczają udział koni zagranicznych.

Rumunia posiada tylko jeden tor wyścigowy — w Bukareszcie, Hippodrome Baneasa, leżący tuż na skraju miasta, mniej więcej 20 minut tramwajem lub autobusem od centrum.

Jedna duża murowana trybuna wielkości dotychczasowej naszej trybuny dla publiczności mieści lożę Jockey Clubu, miejsca dla właścicieli stajen oraz miejsca dla publiczności. Z tyłu mały budynek odgrodzony, przeznaczony jest na biuro, wagę i szatnię żokejską.

Tuż niedaleko paddock i boksy dla siodłania koni przed wyścigiem.

Tor ma 2.000 mtr. obwodu, ale prosta — 1300 mtr.; szerokość toru ok. 30 mtr.

Program jest wzorowany na Belgii i Francji i każdy z wyścigów ma warunki indywidualne; poza tym dużo handicapów.

Trzylatki biegają ze starszymi od pierwszego dnia wiosennego sezonu.(!)

Wyścigi odbywają się we czwartki i niedziele, w miesiącach kwietniu, maju, czerwcu, wrześniu, październiku i listopadzie, co stanowi około 50 dni wyścigowych po 6—7 gonitw dziennie, w którym to czasie rozgrywa się nagród na sumę ok. 14 milionów Lei tj. ok. 450.000 zł.

Najwyższą nagrodą jest Derby — 300.000 Lei, Jockey Club — 200.000 Lei, Criterium — 150.000 Lei, — Oaks (na dyst. 2.100 m) — 150.000, St. Leger (na dyst. 2.800 m) 80.000 Lei, Nagr. Królewska — 100.000 Lei i.t.d.

Dwulatki rozpoczynają biegać wcześnie, gdyż już 20 maja na dyst. 800—900 metrów; kończą dwuletnią karierę gonitwą klasyczną na dyst. 1.700 metrów, rozgrywaną w ostatnią niedzielę sezonu.

W roku bieżącym wygrał ją od kilkunastu konkurentów og. Tarzan po Szandekos i Tellos, imp. z Węgier, należący do kpt. Lungu. W pobitym polu znalazła się ogólna faworytka Cornitza, imp. z Anglii, własność S. Schwartza, ciesząca się opinią najlepszej klaczki wśród rówieśników.

Zwycięski ogier mimo bardzo poprawnego eksterieru i silnej budowy nie wzbudza w sportsmenach rumuńskich zbyt wielkiego zaufania; stoi ku temu na przeszkodzie pochodzenie jego, podobno b. przeciętne, które nie zdaje się rokować mu wielkiej przyszłości.

Kto wie jednak, może to nie papier, a koń będzie wygrywać.

Dużą rolę na torze Baneasa odgrywają konie importowane. Wspomnę o tych, które przeważnie między sobą rozgrywają poważniejsze nagrody.

W dalszym ciągu, pomimo wieku (ur. w r. 1933), groźnym konkurentem jest Naplom, syn doskonałego Naplopo i Quesette po Lemberg, zakupiony jako czteroletni na Węgrzech; nie łatwo ulega on koniom nawet młodszym, szczególnie na dystansach dłuższych. Niestety, eksterier jego nie desygnuje go na rozpłodowca. Usłyszymy więc jeszcze o nim nie raz, a może i ujrzymy go u nas na starcie.

W barwach S. Schwartza biega dwa trzylatki, oba imp. z Francji: kl. Mitsouko III po Indus i Moutarde i og. Brancas po Bischop's Rock i Boite de Nuit.

Mitsouko III — dwulatka, biegała 6 razy i tyleż razy zwyciężyła, bezapelacyjnie górując nad wszystkimi krajowymi i zagranicznymi współzawodnikami. Jako trzylatka wygrała Oaks i szereg innych cennych gonitw.

Oto jej rodowód:

Mitsouko III kl. k. ur. w r. 1935	Indus	Alcantara II
		Himalaya po Sardanapale
	Moutarde	Brûleur
		Morwina (6)

Og. gn. Brancas po niezłej karierze dwuletniej w wieku trzyletnim biegał coraz lepiej; między innymi pobił og. Naplom na dyst. 2.000 mtr., co już samo przez się wystawia mu doskonałe świadectwo.

W roku bieżącym dwuletnia Cornitza po Walter Gay i Katie zagarnęła gros nagród i jest poważną konkurentką dla koni hodowli krajowej.

Dominującą rolę wśród stajen wyścigowych odgrywa w pierwszym rzędzie stajnia królewska (Herghelia Scroviste), S. Schwartza i G. Negropontes'a. Każda z nich oparta o własny materiał hodowlany rok rocznie ok. 20 koni wysyła w szranki wyścigowe.

Wspomnę również o stajni B. Catargi, vice-prezesa J.C., która swoimi walorami sportowymi zasługuje na wyróżnienie. Trenuje ją W. Gill, a jeździ J. Gill, obaj synowie naszego championa trenerów F. Gilla.

Stajnią królewską i stadem zarządza pułk. G. Capsa przy pomocy trenera A. Romanes i dwóch żokei Ilinka i Hutuleag.

Managerem st. S. Schwartza jest popularny redaktor „Gazeta Sporturilor", N. Pagagheorghe, a konie trenuje od lat 15-tu Węgier Gabor. Jeździ doskonały żokej Francuz R. Vincent.

Konie St. Negropontes'a trenuje Kristoff VI, a jeździ młody utalentowany Cucu Ar.

Poza wymienionymi ok. 200 koni znajduje się w rękach prawie 90 właścicieli, wśród których wielu zasłużonych i popularnych na turfie Bukareszteńskim.

Publiczności na wyścigach bywa nie wiele; w dniu świątecznym do 1200 osób przewija się przez kasy totalizatora, dając obrót od 1.000.000 lei do 2.500.000. (Najniższa stawka w grze wynosi 20 lei — ok. 70 gr).*)

Rumuńskie sfery sportowe dotychczas mało były zorientowane w hodowli i wyścigach w Polsce. Wydaje mi się, że nasz program wyścigowy zainteresował naszych sąsiadów. Miejmy więc nadzieję, że na nowym torze na Służewcu, może już i na przyszły rok zmierzymy się w szlachetnej walce przy celowniku.

Miłym moim obowiązkiem jest podziękować p. B. Catargi vice-prezesowi J. C. i rumuńskim sportsmenom za gościnne przyjęcie, z którym się, jako delegat T.Z. do H.K. w Polsce — spotkałem.

Bukareszt, listopad 1938 r.

---

*) Odliczeniami z totalizatora dysponuje w całości Jockey Cl. — Odliczeń na inne cele, rumuńska Ustawa wyścigowa nie zna. I to w decydującej mierze ułatwia Jockey Clubowi żywotną działalność.

WITOLD PRUSKI

Sławne ogiery pełnej krwi angielskiej

importowane do Rosji w XIX i XX stuleciu

(Ciąg dalszy).

Jako reproduktor w Polsce Clover zawiódł jeszcze bardziej niż we Francji, nie pozostawił nic godnego uwagi. Najwybitniejszy syn jego — francuski **Arreau**, o którym była już mowa wyżej, został sprowadzony w 1902 r. do Rosji do stada Kirejewskiego A. Mamontowa i tu dał niezłego Achiłła 1908, zwycięzcę w nagrodzie Cesarzowej w Moskwie.

U schyłku ub. stulecia rozwój wyścigów konnych w Rosji i Królestwie Polskim wywołał znaczne podwyższenie skali całego życia hodowlanego. Z roku na rok rozpisywano coraz większe programy, podwyższano dotacje na nagrody i to powodowało angażowanie w hodowlę coraz większych kapitałów. W takich pomyślnych warunkach sprowadzono wiele materiału zarodowego z zagranicy. Kontyngent klaczy wciąż wzrastał i siłą rzeczy odczuwać się zaczęła potrzeba sprowadzenia ogiera bardzo wysokiej klasy, jakiego Rosja nie miała już od kilkudziesięciu lat. Postulaty w tym kierunku wysuwane były początkowo w potocznych rozmowach o potrzebach krajowej hodowli, ale wreszcie weszły na realne tory obrad oficjalnych.

W Petersburgu odbywały się periodyczne zjazdy wiceprezesów wszystkich towarzystw wyścigowych*), na których omawiane były wytyczne polityki hodowlanej i ustalane programy prac na najbliższe lata. Na jednym z takich zebrań, odbytym 11 listopada 1897 r., złożony został rządowi memoriał o konieczności zakupienia dla potrzeb hodowli rosyjskiej pierwszorzędnego reproduktora w Anglii.

Ówczesny dyrektor Głównego Zarządu Stadnin Państwowych, Wielki Książę Dmitrij Konstantynowicz odniósł się do tej prośby przychylnie, poparł ją u czynników miarodajnych i wkrótce sprawa nabycia ogiera została w zasadzie zdecydowana.

Kupno takie pociągało za sobą olbrzymi wydatek, należało więc nad sprawą tą zastanowić się poważnie i zrealizować ją tak, aby poniesiony nakład przyniósł niezaprzeczalne korzyści hodowli krajowej.

Dyrektor Stad. Państw. zdecydował zasięgnąć w tej mierze opinii najwybitniejszych hodowców rosyjskich i polecił rozpisać ankietę do 39 osób z prośbą o wypowiedzenie się, jakich prądów krwi ogier byłby dla kraju najodpowiedniejszy.

Po otrzymaniu bardzo rzeczowo ujętych odpowiedzi**), wysłany został do Anglii w marcu 1898 r. delegat Zarządu Stad p. Tadeusz Dorożyński, któremu powierzono rozejrzenie się w czołowym materiale angielskim i wybranie ewentualnego kandydata do kupna.

P. Dorożyński zwiedził wiele najznakomitszych stad oraz torów wyścigowych i wybrał po dłuższym namyśle, będącego jeszcze w treningu, czteroletniego **Galtee More'a**, który roku poprzedniego, jako trzylatek, święcił niezwykłe sukcesy na torze.

*) Prezesami byli z urzędu wysocy dygnitarze państwowi: Dyrektor Gł. Zarz. Stadn. Państw. lub generał-gubernator, natomiast władza i kierownictwo spoczywały na barkach wice-prezesów.

**) Odpowiedzi te opublikowane zostały w „Żurnale Konnozawodstwa“ 1898, tom IV.

Po powrocie z Anglii. Dorożyński złożył szczegółową relację i uzasadnił postawiony przez siebie wniosek kupienia Galtee More'a. Sprawozdanie to doznało aprobaty Cesarskiej i celem ostatecznego załatwienia sprawy wydelegowaną została do Anglii komisja, złożona z pp. Dorożyńskiego, gen. Arapowa i zarządzającego Stadem Janowskim — hr. Niroda.

Komisja, po zbadaniu stosunków na miejscu, przychyliła się do wniosku Dorożyńskiego i dnia 15 maja 1898 r. Galtee More został definitywnie zakupiony.

Galtee More urodził się w roku 1894 w Irlandii, w stadzie p. J. Gubbins'a. Pochodził po Kendal synu Bend Or'a z klaczy Morganette po Springfield i Lady Morgan po Thormanby. Rodowód jego zawierał największe imiona hodowli angielskiej. Karierę wyścigową miał nadzwyczajną. Był przede wszystkim „trójkoronowanym“, tj. wygrał trzy największe gonitwy Anglii: Derby, St. Leger i 2000 Gw., co historia turfu brytyjskiego od początku istnienia tych nagród, tj. od końca XVIII stulecia, znała przedtym tylko w 6 wypadkach.

Galtee More biegał w wieku tylko 2 i 3 lat i wygrał co następuje:

1896	Stockbridge The Hurstbourne Stakes	I	897	f. s
„	Liverpool The Produce Stakes	II	—	
„	Goodwood The Molecomb Stakes	I	745	„ „
„	Doncaster The Rous Plate	I	445	„ „
„	Newmarket The Middle Park Plate	I	2.295	„ „
1897	Newmarket The 2000 Gw. Stakes	I	3.700	„ „
„	Newmarket The Newmarket Stakes	I	2.945	„ „
„	Epsom The Derby Stakes	I	5.450	„ „
„	Ascot The Prince of Wales Stakes	I	1.775	„ „
„	Sandown Park The Sandringham Cup	I	1.300	„ „
„	Doncaster The St. Leger Stakes	I	5.425	„ „
„	Sandown Park The Sandown Foal Stak.	I	2.042	„ „
	Ogółem:		27.019	f. s.

Komisja rosyjska nabyła Galtee More'a za kolosalną na ówczesne stosunki sumę 21.000 gwinei. Wraz z przewozem i asekuracją na czas podróży kosztował Galtee More 214.939 rubli 34 kop., co w przerachowaniu na naszą obecną walutę wynosi z górą 700.000 zł. Przedtem w historii świata raz tylko jeden miało miejsce kupno konia za cenę wyższą, gdy sprzedano do Argentyny znakomitego Ormonde'a za 31.250 £. Tak wysokiej sumy, jaką kosztował Galtee More, Zarząd Stad nie mógł wyłożyć ze swoich funduszów, to też sprawa załatwiona została w ten sposób, że pieniądze wyasygnowały chwilowo towarzystwa wyścigowe Moskiewskie w sumie 110.000 rub. i Carskosielskie w sumie 90.000 rub., a rząd miał je potem zwracać ratami. Ponieważ eksploatacja ogiera wymagała znacznych wydatków, na które Zarząd Stad nie miał odpowiednich funduszów, więc ogier został wydzierżawiony przez rząd Moskiewskiemu Towarzystwu Wyścigów na przeciąg 6 lat. Towarzystwo natomiast podjęło się wybudowania własnym kosztem specjalnej stacji rozpłodowej, w której ogier miał stanąć i dokąd hodowcy doprowadzać mogli swe klacze.

Przewóz Galtee More'a z Anglii do Berlina powierzony został wytrawnemu specjaliście p. T. Mac Manus'owi i odbywał się z największymi ostrożnościami. Po przybyciu do Niemiec, ogier ulokowany został na krótki odpoczynek w Hoppegarten pod Berlinem i tu oglądał go hr. Lehndorff, który wyraził się o nim b. pochlebnie.

Dnia 17 czerwca ogier przybył do Warszawy i tegoż dnia wieczorem odszedł do Janowa, gdzie miał pozostać do połowy września dla stopniowej aklimatyzacji.

Eksploatacja Galtee More'a unormowana została szczegółową instrukcją, opracowaną przez specjalną komisję, złożoną z najwybitniejszych fachowców*).

Dopuszczanie klaczy prywatnych właścicieli zostało uwarunkowane szeregiem wymagań, poza tym dozwolone było przyprowadzenie najwyżej dwóch klaczy tego samego właściciela. Cena na pierwszy sezon kopulacyjny, tj. na rok 1899 wyznaczoną została w wysokości 500 rb. od klaczy, którą następnie podwyższono do 750 rb.

Na stałe miejsce postoju Galtee More'a wybrano po dłuższych debatach Charków. Niedaleko od miasta na wydzierżawionym gruncie wystawione zostały stosowne zabudowania, zaopatrzone w najbardziej nowoczesne urządzenia stajenne, okólniki, tor dla przejażdżek, ambulans itp. Stacja ta nazwana została „Punktem Galtee More'a" i miała nosić charakter wyłącznie punktu rozpłodowego.

Działalność tego zakładu rozpoczęta została w r. 1899 i trwała aż do rewolucji bolszewickiej.

Prócz Galtee More'a następnie stacjonowane tam były różne cenne ogiery i stacja ta przyniosła hodowli rosyjskiej wielkie korzyści. Między innymi stanowiły tu: Shaddock, Cheers, Saltpêtre, Faugh à Ballagh, Merry Jack, Minoru i inne.

Działalność reproduktorska Galtee More'a w Rosji nie trwała jednak długo. Hodowcy rosyjscy przeliczyli się ze swymi możliwościami, nabywając tak drogiego ogiera. Bardzo wysokie koszty asekuracji, utrzymania oraz unieruchomienie olbrzymiego kapitału, tkwiącego w tym ogierze — okazały się zanadto uciążliwe, jak na skalę rosyjskiego życia hodowlanego. W dodatku rząd nie spłacił kapitału wyłożonego na kupno. Dlatego też po kilku latach odzywać się zaczęły głosy o niemożliwości dalszego trzymania Galtee More'a i konieczności sprzedania go, celem zmniejszenia wydatków oraz wycofania włożonego kapitału. Głosy te stawały się coraz silniejsze, aż wreszcie w roku 1903 zapadła decyzja Moskiewskiego Towarzystwa Wyścigów, zaaprobowana przez Zarząd Stad Państwowych, sprzedania Galtee More'a do Niemiec, skąd zaofiarowano za niego 130.000 rb. Wkrótce umowa została zawarta i po sezonie kopulacyjnym 1904 r. Galtee More przewieziony został do Graditz, gdzie stał również drugi syn Morganette — Ard Patrick.

W ciągu sześcioletniego pobytu w Rosji Galtee More zdziałał co następuje:

Rok	Pokrył klaczy	Ze stanówki tej urodziło się żywych źrebiąt	biegało koni
1899	35	22	15
1900	41	26	18
1901	39	24	18
1902	43	27	24
1903	36	21	13
1904	41	24	17
Razem	235	144	105

*) Instrukcja ta ogłoszoną została w „Żurnale Konnozawodstwa" 1898, tom VII.

Sprzedaż Galtee More'a, poza względami natury materialnej, była motywowana również i tym, że pozostawił on już po sobie sporo potomstwa, a dla hodowli rosyjskiej wskazanym było nabycie reproduktora z krwią St. Simon'a. To też na miejsce sprzedanego Galtee More'a, w grudniu 1904 r. sprowadzony został z Anglii ogier Cheers, syn Persimmon'a, lecz innej już zupełnie klasy niż Galtee More.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Galtee More zasłużył się rosyjskiej hodowli najwięcej ze wszystkich importowanych koni od początku istnienia pełnej krwi i wyścigów w Rosji. Dał on cały szereg koni bardzo wysokiej klasy. Potomstwo jego wygrało ogółem na torach rosyjskich i Królestwa Polskiego 970.834 rb. 73 kop. Nie była to wprawdzie suma rekordowa, gdyż dzieci Rulera zdobyły 2.036.857 rb. 83 kop., lecz pamiętać należy, że Galtee More stanowił tylko przez 6 sezonów, podczas gdy Ruler przez 14.

Do najznakomitszych produktów Galtee More'a w Rosji należały: Irish Lad, który wygrał 130.732 rb., w tem Derby Wszechrosyjskie i Derby Warszawskie, Cesarzowej w Moskwie i Petersburgu, dwa Produce i wiele inn. nagród; Galilej wygrał 81.445 rb. 20 kop., w tem rosyjski St. Leger, Produce, Rzeki Newy, Middle Park Plate w Moskwie i inne; Galtee Boy wygrał 76.141 rb. 40 kop., w tem: Derby Warszawskie, dwa razy Cesarską w Petersburgu, Cesarską w Moskwie, Produce w Warszawie, Borowna, Zamoyskiego, Potockiego i inne; Hammurabi wygrał 66.579 rubli, w tem: Derby w Moskwie, Produce i St. Leger; dalej doskonałymi końmi były: Karolyi (55.189 rb.), Galop (51.127 rb.), Heroine (28.571 rb.), Gavotte (26.064 rb), Glacis (24.094 rb.), Erzerum (23.843 rb.), i wiele, wiele innych.

Pomimo jednak wydania tak znacznej ilości znakomitych na torach wyścigowych synów, nie dał Galtee More rosyjskiej hodowli ani jednego wybitnego, a nawet tylko dobrego krajowego reproduktora, tej naprzykład miary jak: Kordjan, Triton, Brzask, Mości Książe, Oszczep, nie mówiąc o półkrajowych: Rulerze, Sac-à-Papier lub Przedświcie. Był czas kiedy pokładano wielkie nadzieje na Irish Lad'a, jako na kontynuatora walorów jego wielkiego ojca. Sam właściciel M. Łazarew bardzo go cenił i nie przyjął propozycji rządowej odsprzedania go za 15.000 rb. Tymczasem zawiódł on na całej linii. Przede wszystkim nie miał zdrowia i często zapadał na różne dolegliwości, następnie nie wykazywał należytego pędu płciowego i ze stanówką były ciągłe kłopoty. Pozostawił bardzo niewiele potomstwa i padł na kolkę w młodym wieku, mając zaledwie 10 lat. Jedynym jego lepszym produktem był Arashan, zwycięzca w Produce w Warszawie, Nagrodzie Rzeki Newy i Rulera.

Galtee Boy'a uważano również za obiecującego reproduktora, gdyż były ku temu pewne szanse. Biegał dobrze i długo, bo do sześciu lat włącznie, startując ogółem 23 razy, z czego wygrał 19 wyścigów, a 4 razy był drugim. To też, gdy w 1910 r. został nabyty za 15.000 rb. do Janowa lista zgłoszeń prędko się zapełniła. Sprawił jednak zawód, tak samo jak i Irish Lad i również padł przedwcześnie na wiosnę 1915 r., mając lat 13. Poważniejszych śladów w hodowli ani w Królestwie, ani w Rosji nie zostawił.

Trzeci głośniejszy syn Galtee More'a Hammurabi, który, po wielkich sukcesach na torach rosyjskich, był nawet wysłany na wyścigi do Anglii (w 1907 i 1908 r.), gdzie nie dokazał nic poważniejszego, został reproduktorem w rządowym stadzie Derkulskim i stał tam aż do rewolucji bolszewickiej. Nic wybitnego wszakże po sobie nie zostawił. Stosunkowo lepiej powiodło się Galilejowi, gdyż dał on derbistę moskiewskiego Gałust'a. Koń ten jednak

poza Derby nic większego nie wygrał. To samo da się powiedzieć o innych synach Galtee More'a jak: Galipoli, Galop, Harmatan, Erzerum i t. p. Zaznaczyć tutaj coprawda należy na usprawiedliwienie Galtee More'a, że na skutek wojny synowie jego mieli już nienormalne pole do działalności i bezwątpienia w czasie pokojowym dałoby się więcej sukcesów przytoczyć na ich korzyść. Lecz w roku 1915 większość dobrych produktów Galtee More'a miała już po kilkanaście lat, a prócz Gałusta i Arashana głośniejszych wnuków po mieczu nie było.

Głębsze nieco ślady w hodowli pozostawił Galtee More przez swoje córki. W XIV tomie R. S. B. (ostatnim przed rewolucją, wydanym w 1916 r.) stoi on na drugim miejscu po Rulerze pod względem ilości matek stadnych, mając ich 52 (Ruler 71). Nieduża wszakże ilość z pośród nich stała się prawdziwie cennymi matkami. Do najlepszych należały: Brangena 1908, która dała Brave Boy'a 1910, zwycięzcę w Middle Park Plate w Moskwie i Produce; Brave Maid 1908, zwyciężczyni w Gagarińskiej i Brandy, zwyciężczyni w nagrodzie Cesarzowej w Moskwie. Ród ten zginął wszakże w czasie rewolucji. Gavotte 1905 (od Viry) sama dobrze biegała, wygrywając: Derby, Oaks i Produce w Warszawie, a następnie stała się pożyteczną kontynuatorką linii znakomitej Viry 1896 (Gallinule—Bellinzona), dając w stadzie im. Łazarewa w Rosji Gammę 1916 (Floreal — Gavotte), która via Anglia dostała się w 1919 r. do Polski i stała się założycielką znanego rodu Kozienickiego: Harmonja 1926 (Oaks, Wielka Warszawska i Rzeki Wisły) — Piano 1934 (im. L. Grabowskiego i Derby), względnie Cis Mol 1921. Trzecią dobrą córką Galtee More'a była Heroine 1903 (również od Viry), która dała pożytecznego Proteja 1909 i Mac Mahona 1911, zwycięzcę w Produce w Rosji. Wreszcie pożytecznymi klaczami okazały się córki Galtee More'a: Fippenowa 1902 matka Łana 1909 (St. Leger) i Teste 1903.

Jeżeli więc podsumować to co dał Galtee More rosyjskiej i polskiej hodowli, to stwierdzić wypadnie, że wpływy jego nie sięgnęły tak głęboko jak po koniu tej sławy należałoby oczekiwać. Dał przede wszystkim konie biegające i niewspółmiernie słabszy materiał hodowlany. Oczywiście raz jeszcze zaznaczyć należy, że wojna światowa i rewolucja bolszewicka uniemożliwiły w znacznej mierze rozprzestrzenienie się krwi Galtee More'a, jeżeli jednak będziemy brali fakty, tak jak one miały miejsce, to stwierdzić należy, że taki np. Ruler, lub nawet Sac-à-Papier wywarły wpływ niewątpliwie większy.

Jako ojciec matek, które wydały biegające potomstwo, Ruler stał przez dziewięć lat pierwszym na liście wygranych (1907—1915), Galtee More zaś ani razu. Suma tych wygranych do roku 1915 włącznie ma się jak 1.457.056 rb. (Ruler) do 518.524 rb. (Galtee More). W III tomie P. S. B. mamy przeszło 75 matek z krwią Rulera, które czynne są, względnie były, w hodowli polskiej, co stanowi około 1/6 wszystkich matek pochodzenia krajowego. Galtee More nie może poszczycić się takimi wpływami.

W artykule niniejszym pomijam zupełnie rolę Galtee More'a w hodowli Niemiec, która, jak wiadomo, jest bardzo poważna, chociażby przez wydanie światowej sławy Fervor'a, oraz znakomitej Orchidée II — matki Oleander'a. Tak samo pomijam znaczenie jego dla hodowli polskiej przez wielce popularnego obecnie Bafura i licznej jego progenitury. Wdanie się w analizę tych zagadnień odbiegałoby od tematu, a i tak artykuł rozciągnął się już niepomiernie.

Na zakończenie opisu znaczenia Galtee More'a dla rosyjskiej hodowli, chciałbym zrobić jeszcze jedną uwagę, a mianowicie, iż dla tego ogiera było niezmiernie charakterystyczne, że najlepsze swe produkty wydawał ze znakomitymi klaczami. Był on więcej może od innych czuły na klasę reproduktorską swych partnerek. Z Festą dał Fervor'a. Lecz Festa była Festą i z innymi ogierami potrafiła dać konie tej miary co: Fels, Festino i Faust. Z doskonałą Virą 1896 (Gallinule — Bellinzona) dał Heroine 1903 i Gavotte 1905, lecz tak samo Vira z Zinfandel'em dała Zejtuna 1909, zwycięzcę Cesarskiej w Moskwie i Middle Park Plate w Warszawie, z Desmond'em — Divine 1912, zwyciężczynię w Produce, Oaksie i Derby w Warszawie i z Beregvölgy — Bienvenue, zwyciężczynię w nagrodzie Kruszyny. Z doskonałą Lassuk 1890 (Vederemo — Rape of the Lock) dał najlepszych swych synów: Irish Lad'a 1900, Karolyi'a 1901 i Galileja 1902. Lecz Lassuk już przedtem zarekomendowała się jako dobra matka, wydając na świat z Matchbox'em bardzo dobrego Giufę 1898. Z Milanaise, zwyciężczynią w Wielkiej Warszawskiej, dał Galtee Boy'a. Z Nanine 1896 (Fontainebleau — Postérité) dał Erzeruma 1901, lecz i z innymi Nanine była dobra: z Rulerem dała Bartka Zwycięzcę, który zapowiadał się świetnie jako dwulatek, lecz został przeforsowany; z krajowym Brzaskiem dała Grójca, z Granitem — Cichą, matkę znanej u nas Zeyneb.

Zatrzymałem się nieco dłużej na Galtee More ze względu zarówno na jego sławę jako „trójkoronowanego", jak też i ze względu na rolę, którą niewątpliwie w hodowli odegrał. Obecnie przyjrzymy się innym głośniejszym reproduktorom, importowanym na schyłku ubiegłego stulecia.

(d. c. n.)

ANEGDOTY WYŚCIGOWE

Kobiety-żokeje, które biorą udział w wyścigach w Anglii, Francji i Niemczech mają znakomitą patronkę w osobie pani Thornton przed 100 laty. W roku 1835 pani Thornton publicznie oświadczyła, że pobije każdego jeźdźca w matchu i natychmiast znaleźli się sportsmeni, którzy przyjęli ten zakład. Przeciwnikiem jej został wybrany żokiej Frank Buckle, zwycięzca w 27 gonitwach klasycznych.

Buckle dosiadał Allegro, który niósł 4 stone (26 kg) więcej od Louisa'y, dosiadanej przez amazonkę. Pani Thornton ubrana na purpurowo od stóp do głowy w kapeluszu z piórami, jechała naturalnie po damsku i po emocjonującej walce zwyciężyła Buckle'a o łeb. Jak twierdzili widzowie zwyciężyła nie tyle umiejętność amazonki, ile jej strój, który straszył Allegro.

×

W pewnym procesie przedwojennym sędzia zapytał oskarżoną o rok urodzenia jej dziecka.

„Nie przypominam sobie dokładnie, ale było to w roku, w którym Spearmint wygrał Derby" — odpowiedziała kobieta.

Protokułujący sekretarz zwrócił się wtedy do sędziego: „a więc w roku 1905, Wasza Wysokość"?

„O nie, mój kochany, myli się pan, Spearmint zwyciężył w roku 1906".

Anegdota ta ilustruje najlepiej popularność i stosunek społeczeństwa angielskiego do wyścigów.

×

George Elliott, który w roku bieżącym zdobył zarówno Derby angielskie (Bois Roussel) jak i francuskie (Cillas) nie pobił bynajmniej rekordu, gdyż George Stern dwukrotnie aż dosiadał po 3 derbistów.

W roku 1904 zdobył austriackie i niemieckie na Con amore i francuskie na Ajax. W roku 1908 powtórzył ten triple-event przy pomocy Sieger, Intryganta i Quintette.

×

Jim Robinson, niezwykle obiecujący młody żokiej, postanowił w roku 1824 ożenić się, ale brak mu było pieniędzy. Dla założenia ogniska rodzinnego Robinson udał się do słynnego bookmachera i uzyskał niezwykle wysoką cotę, że w ciągu 3 dni wygra Derby, Oaks i ożeni się.

„Triple-event" udał się, gdyż w czwartek Jim Robinson wygrał Derby na Cedric, w piątek Oaks na Cobweb, zaś w sobotę wziął uroczysty ślub.

Z. TURCZYNOWICZ

Ojcowie naszych matek stadnych

(Dokończenie)

Przy opracowaniu studium o ojcach matek stadnych w hodowli polskiej operowałam danymi z lat 1932, 1933, 1934, 1935, 1936, 1937 i 1938 przy czym z każdego roku brałam dwulatki, które zdobyły conajmniej 9.000 zł oraz trzyletnie i starsze konie, które w każdym roku wygrały conajmniej 19.000 zł. A to dlatego, że uważam, iż w podobnych pracach wybierać należy tylko najlepszy materiał, bowiem z danych, dotyczących koni bezwartościowych miarodajnych wniosków wyciągnąć nie można.

W ten sposób czerpałam dane z następujących ilości koni:

Rok	Ilość reproduktorów	Ilość ich córek	Ilość koni od tych córek	Suma wygranych zł
1932	31	35	37	1.386.241
1933	26	32	32	1.249.874
1934	31	35	38	1.363.435
1935	25	34	36	1.291.611
1936	29	33	34	1.252.183
1937	29	35	35	1.285.042
1938	26	35	37	1.303.150

W porównaniu z hodowlą koni pełnej krwi w Anglii i Francji hodowla polska jest — jeśli można się tak wyrazić — bardzo rozproszona. Do odchowania stosunkowo niewielkiej ilości klaczy (wciąż mówię w stosunku do Anglii i Francji) używana jest liczba reproduktorów, znacznie przewyższająca właściwe potrzeby. Każdy z tych ogierów (wyłączając Bafura i Villarsa w dwóch latach ostatnich) dostaje stosunkowo mało klaczy, w wyniku czego jest w hodowli reprezentowany przez nikłą ilość córek, a co za tym idzie — suma wygranych przez jego wnuków ze strony macierzyńskiej okazuje się mizerną. Imponująco brzmi suma wygranych (jako ojca matek stadnych) Chaucer'a w Anglii — £ 106.106, lub Alcantara II we Francji Frs. 11.825.846. Lecz nic w tym nie ma dziwnego. **Każdy** z wybitnych tak angielskich jak francuskich reproduktorów ma corocznie kompletnie zapełnioną listę i to nazwami fashionables klaczy, starannie, po długich namysłach i badaniach do niego dobranych.

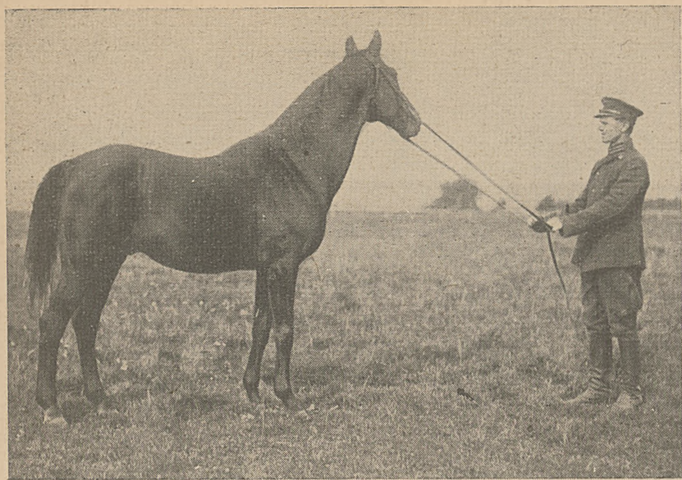
Niestety w hodowli polskiej, znacznie mniej bogatej, gdyż nie spotykamy w niej nazwisk multimiliarderów, jak np. ks. Aga Khan, bar. Rothshield i wielu innych, strona materialna odgrywa w wyborze ogiera nieraz rolę decydującą i klacz z tych względów nie jest posłana do najbardziej dla niej odpowiedniego partnera, gdyż jest on stacjonowany daleko, w obcej stadninie, koszta zaś podróży oraz utrzymania klaczy przewyższają możliwości hodowcy. Ryzyko posłania daleko klaczy też ma swój wpływ na decyzję jej właściciela.

W wyniku powyższego sumy wygranych wnuków (ze strony macierzyńskiej) poszczególnych reproduktorów w Polsce wyglądają bardzo skromnie.

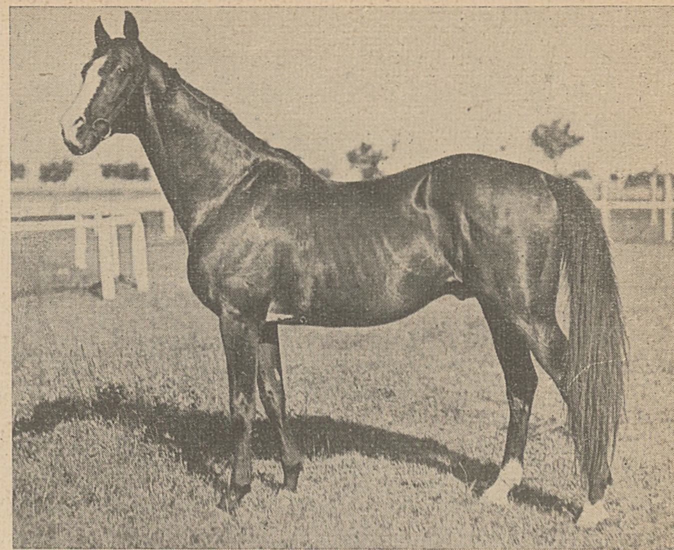
Dopiero obecnie, gdy hodowla polska wzbogaciła się w młode stallion'y tak wybitnej i modnej krwi, jak Dharampur, Gainslaw, Ping Pong, Rapace, Sunderland*) obraz ten powoli może się zmienić. Mówię „powoli", gdyż wnuki tych ogierów (dzieci ich córek) dopiero za dobre kilka lat ukażą się w szrankach.

A więc w Polsce sumy wygranych reproduktorów, jako ojców matek stadnych, przez najlepszy (jak wyżej zaznaczono) przychówek od nich przedstawiają się jak następuje:

*) Idąc z krwi wybitnie stayerowskiej, ogier ten powinien dawać konie późno dojrzewające, wydawać więc sąd o jego pierwszej stawce dwulatków r. b. jest przedwczesnym.



MORGANATIC (St. Simon — Molly Morgan) og. gn. ur. 1899 r. w Anglii.



MANTON (Bayardo — Jane Grey II) og. gn., ur. 1917 r. w Anglii.

L. p.	NAZWA OGIERA	Ilość córek	Ilość dzieci tych córek	Suma wygranych w 1932 — 1938 r. powyż. 100.000 zł.
1.	Manton (Bayardo)	6	9	566.380
2.	King's Idler (Lomond)	4	6	499.758
3.	Morganatic (St. Simon)	5	5	464.801
4.	Cicero (Cyllene)	2	4	367.357
5.	Percy (Prince Olaf)	1	1	323.214
6.	Javelin (Spearmint)	1	3	319.600
7.	Fils du Vent (Flying Fox)	7	9	318.410
8.	Baltinglass (Isinglass)	1	1	300.989
9.	St. Saulge (Le Sancy)	1	1	298.967
10.	Grosvenor (Cicero)	2	3	277.280
11.	Will. Rufus (Melton)	1	2	266.201
12.	Splendor (Espoir)	1	2	252.451
13.	Morphy (Morpeth)	1	4	228.433
14.	Illuminator (Radium)	2	4	220.411
15.	Harlekin (Fels)	4	6	215.742
16.	Delaunay (Fortunio)	2	5	209.840
17.	Stavropol (Spearmint)	2	2	176.348
18.	Tom Pinch (Hurry On)	1	1	166.000
19.	Will. the Third (St. Simon)	1	1	157.700
20.	Oszczep (Sac-à-Papier)	5	5	151.318
21.	Nabot (Le Sancy)	1	1	150.000
22.	Magasan (Matchbox)	1	2	145.860
23.	The Story (Sundridge)	2	2	139.840
24.	Parachute (Perdiccas)	4	4	132.760
25.	Brown Prince (Dark Ronald)	2	2	117.546
26.	Aquascutum (Childwick)	1	1	107.750
27.	Fervor (Galtee More)	1	1	106.051
28.	Arc de Triomphe (Gallinule)	1	1	102.164

Córki Bafur'a i Villars'a są jeszcze zbyt młode i zaledwie rozpoczęły działalność stadną. Zaznaczę jednak, że w r. 1938 trzy córki Villars'a dały 3 dwulatki i 1 trzylatkę, które łącznie zdobyły w sezonie jesiennym r. b. 84.010 złotych.

Jeżeli weźmiemy pierwsze 12 reproduktorów z tej listy a tyleż z podobnego wykazu z hodowli angielskiej, otrzymamy bardzo zbliżony obraz co do dominujących prądów krwi, reprezentowanych przez tych 12 najlepszych stallionów obu krajów.

Na czele angielskiej listy stoi syn **St. Simon'a** Chaucer (we Francji na pierwszym miejscu stoi Alcantara II też idący na Galopin'a lecz przez Gaillard'a). Za nim kroczą wnukowie **Cyllene'a** Friar Marcus i Phalaris, przy czym Bend Or dał w ogóle 5 z 12 przedstawicieli (4 przez Bona Vista — Cyllene, 1 przez Kendal — Tredennis). Czwarte miejsce zajmuje syn Sunstar'a Buchan, ojciec którego sam jest siódmym. Piąty — Hurry On broni rodu **Barcaldine'a,** szósty Son-in-Law (przez Dark Ronald'a) — **Hampton'a** jak również nieco dalszy na liście Gainsborough (przez **Bayardo**). Sterling'a przez **Isinglass'a** reprezentuje Swynford.

Na liście polskiej czołowe miejsce zajmuje syn **Bayardo (Hampton)** Manton, zaraz za którym uplasował się **St. Simon** przez swego prawnuka King's Idler'a i syna Morganatic'a. Następnie znajdujemy **Cyllene'a** dzięki synowi jego Cicero i nieco dalej stojącemu synowi tegoż Grosvenorowi. Baltinglass przez swego ojca **Isinglass'a** reprezentuje Sterling'a, jak również Percy (na piątym miejscu) prawnuk Enthusiast'a. Z rodu **Barcaldine'a** (przez Espoir'a) figuruje Splendor.

A jednak, mimo tego zbliżonego **ogólnego** obrazu z hodowli angielskiej a polskiej, musimy zaznaczyć i wielką różnicę.

Różnica ta polega głównie na braku u nas nazw młodych przedstawicieli modnych, znajdujących się w pełni rozkwitu we wszystkich krajach linij. W rodowodach reproduktorów, ojców wybitnych matek stadnych, reprezentowane są, naprzykład, razy:

	Anglia	Polska
Cyllene	106	14
Polymelus	60	2
Sunstar	45	5
Marco	36	3
Son-in-Law	29	—
Dark Ronald	28	2
Hurry On	22	1
Neil Gow	22	—
Pommern	21	1
Phalaris	17	—

Przykładów takich możnaby dużo więcej przytoczyć, nie pozwala jednak na to brak miejsca.

Jak i w pierwszej części niniejszego studium, dotyczącej hodowli w Anglii i Francji, sporządzimy obecnie listę nazw ogierów, które najczęściej spotykają się w pedigrees ojców najlepszych klaczy w Polsce, matek koni, które w latach 1932, 1933, 1934, 1935, 1936, 1937 i 1938 wygrały—w każdym roku—powyżej 9.000 zł jako dwulatki

oraz 19.000 zł — trzylatki i starsze. Cyfra obok nazwy ogiera wskazuje, ile razy imię jego powtarza się w pedigrees w czterech generacjach.

POLSKA

Galopin	169	See Saw	11
St. Simon	85	Sundridge	11
Hampton	80	Thurio	11
Hermit	75	Toxophilite	11
Bend Or	72	Wenlock	11
Vedette	64	Desmond	10
Stockwell	62	Energy	10
Lord Clifden	54	Harkaway	10
Thormanby	52	Morgan	10
Isonomy	50	Bayardo	9
Doncaster	48	Carbine	9
Springfield	41	Ion	9
Newminster	39	Kendal	9
Speculum	36	Kettledrum	9
Sterling	34	Musket	9
King Tom	33	Matchbox	9
Rosebery	30	Rataplan	9
Cambuscan	29	West Australian	9
Barcaldine	28	Flibustier	8
Macaroni	28	Marsyas	8
Oxford	28	Persimmon	8
St. Albans	27	Brother to Strafford	7
Ormonde	27	Beauclerc	7
Scottish Chief	25	Cremorne	7
Ayrshire	24	Donovan	7
Rosicrucian	22	Hannibal	7
Blair Athol	21	Kisber	7
Camballo	21	Lord Lyon	7
Orme	21	Rueil	7
Buccaneer	20	Sac-à-Papier	7
Flying Fox	20	Salisbury	7
The Palmer	19	Trachenberg	7
Trappist	19	Alloway	6
Gaillard	18	Adieu	6
Solon	17	Cazabat	6
Strathconan	16	Carnival	6
Y. Melbourne	16	Fels	6
Beadsman	15	Fulmen	6
Bona Vista	15	Gallinule	6
Atlantic	14	Hazlehatch	6
Cyllene	14	Joskin	6
Melton	14	Knowsley	6
Petrarch	14	Lomond	6
Plebeian	14	Ladas	6
Le Sancy	14	Mandrake	6
Bay Ronald	13	Minting	6
Voltigeur	13	Nuneham	6
Amphion	12	St. Frusquin	6
Blinkhoolie	12	Radium	6
Master Kildare	12	Skylark	6
Royal Hampton	12	Prime Minister	6
The Flying Dutchman	12	Touchstone	6
Wisdom	12	Winkfield	6

Po 5 razy:

Daniel o'Rourke, Fortunio, Gaga, Hagioscope, Loved One, Lord Ronald, Longbow, Orlando, Peter, Plum pudding, Parmesan, Pellegrino, Spearmint, Sunstar, Sweetmeat, Tibthorpe, The Duke, Wild Dayrell, Windhound.

Po 4 razy:

Alaric, Ard Patrick, Birdcather, Clairvaux, Carlton, Crowberry, Elemer, Fripon, Goldfinch, Locarno, Lord of the Isles, Morpeth, Perdiccas, Pasztor, Pell Mell, St. Gatien, St. Florian, St. Germain, St. Louis, St. Angelo, The Rover, The Bard, Trumpeter.

Po 3 razy:

Buck-a-boo, Belladrum, Cicero, Crafton, Distin, Dunure, Farurey, Grand Daniel, Gunnersbury, Kordjan, Kremlin, Kisber öcscse, Little Duck, Marco, Orvieto, Peppermint, Phil, Philammon, Sainfoin, Thunderbolt, The Baron, Zealot.

Po 2 razy:

Albert Victor, Consul, Chaleureux, Cowl, Challenge, Chaucer, Dark Ronald, Espoir, Flatcatcher, Florizel II, Gladiator, Goodfellow, Hastings, Hesperus, Honiton, Haut Brion, Isinglass, John Davis, Knight of the Garter, Lozenge, Marcovil, Monarque, Mortemer, Martagon, Ocean Wave, Perplexe, Polymelus, Prince Charlie, Right-away, Ruppera, Ruler, Révérend, Satiety, Saltpêtre, Skirmisher, Stentor, The Rake, The Marquis, The Earl, Touchet, Tristan, Uncas, Weatherbit, Wild Oats, Y. Birdcatcher.

Po razie:

Adventurer, Ajax, Androclès, Arbitrator, Bertram, Beppo, Ben Battle, Britannicus, Cambyse, Charibert, Clamart, Cherry Ripe, Cotherstone, Cachmere, Cylinder, Cathedral, Carnage, Chevalier d'Industrie, Common, Compiègne, Childwick, Chamant, Dutch Scater, Eager, Enthusiast, Earwig, Faugh-a-Ballagh, Friar's Balsam, Fernhill, Favonius, Gemma-di-Vergy, Glenmasson, Galtee More, Gouverneur, Horkay, Hurry On, Juggler, Julius, Jacobite, King Lud, Kingston, Laveno, Leamington, Louviers, Le Samaritain, Le Pompon, Mauvezin, Meddler, Missel Thrush, Morion, Mości Książe, Macdonald II, Muncaster, Mr. Wincle, Muley Moloch, Necromancer, Nunthorpe, North Lincoln, Pantaloon, Pasquin, Pommern, Prestige, Prince Olaf, Prestonpans, Rabelais, Reverberation, Robert the Devil, Rotherhill, Rock Sand, Roi Hérode, Santry, Silvern Crown, Surefoot, Silvio, Senanus, St. Bris, St. Serf, St. Hilaire, Stronzian, Sir Hercules, Sorrento, Sheen, Saphir, Syrian, Tarporley, Tadmor, Tarquin, The Story, The Sailor Prince, The Cure, Tournament, Trocadero, Umpire, Vermouth, Victorius, Volodyovski, Vestminster, War Dance, Waisenknabe, Wildfowler, Wellingtonia.

Jak i poprzednio (Nr 34 i 35 „J. i H." r. b.) sklasyfikujemy reproduktory podług męskich linij krwi, żeby uwypuklić jakie linie są najlepsze, a w liniach tych — jacy przedstawiciele najbardziej przyczyniają się do sukcesów klaczy w stadzie.

OD ADMINISTRACJI

PROSIMY P. P. PRENUMERATORÓW O ODNOWIENIE PRENUMERATY NA ROK 1939.

LINIA ECLIPSE'a

- **VOLTIGEUR 13**
  - John Davis 2
  - Skirmisher 2
  - Tibthorpe 5
  - Vedette 64
- **VEDETTE 64** — **Galopin 169**
  - St. Simon 85
    - Adieu 6
    - Chaucer 2
    - Childwick 1
    - Desmond 10 — Lomond 6
    - Dunure 3
    - Florizel II 2 — Volodyovski 1
    - Haut Brion 2
    - Matchbox 9 — Horkay 1
    - Persimmon 8 — Perdiccas 4
    - Rabelais 1
    - St. Bris 1
    - St. Florian 4 — Ard Patrick 4
    - St. Frusquin 6
    - St.Hilaire 1
    - St. Serf 1
    - Saltpêtre 2
    - Tarporley 1
  - Cowl 2
  - Donovan 7
  - Gaga 5
  - Gaillard 18 — War Dance 1
  - Fulmen 6
  - St. Angelo 4
- **Speculum** 36
  - Hagioscope 5
  - Rosebery 30
    - Amphion 12
      - Sundridge 11
        - The Story 1
        - Sunstar 5
    - Crowberry 4

WEATHERBIT

- **Beadsman 15**
  - Rosicrucian 22 — Beauclerc 7
  - The Palmer 19 — Pellegrino 5
- **Mandrake 6**

TOUCHSTONE

- **Newminster 39**
  - Hermit 75
    - Clairvaux 4
    - Hazlehatch 6
    - Gunnersbury 3
    - Friar's Balsam 1
    - St. Louis 4 — St. Germain 4 — Alaric 4
    - Tristan 2
    - Trappist 19 — Senanus 1
    - Peter 5
  - Lord Clifden 54
    - Hampton 80
      - Bay Ronald 13
        - Dark Ronald 2
        - Bayardo 9
        - Macdonald II 1
      - Kingston 1
      - Ayrshire 24
      - Earwig 1
      - Ladas 6
      - Royal Hampton 12
      - Sheen 1
    - Petrarch 14 — The Bard 4 — Tarquin 1
    - Rotherhill 1
    - Wenlock 11
  - Cathedral 1
  - Strathconan 16
  - Cambuscan 29
    - Pásztor 4
    - Camballo 21
      - Peppermint 3
      - Salisbury 7 — Sac-à-Papier 7 — Mości Książe 1
      - Nunthorpe 1
    - Cachmere 1
  - Adventurer 1 — Ruppera 2

Orlando 5
- Chevalier d'Industrie 1
- Chattanooga — Wellingtonia 1
- Marsyas 8 — Albert Victor 2 — The Sailor Prince 1
- Trumpeter 4
  - Distin 3
  - Challenge 2 — Hastings 2

Ithuriel — Longbow 5 — Toxophilite 11 — Musket 9 — Carbine 9 — Spearmint 5
Lord of the Isles 4 — Scottish Chief 25
Cotherstone 1 — Glenmasson 1
De Clare — Stentor 2
Surplice — Pylades — North Lincoln 1
Flatcatcher 2
Tournament 1

WHALEBONE

Sir Hercules 1
- Gemma di Vergy 1
- Faugh-à-Ballagh 1 — Leamington 1
- I. Birdcatcher 2
  - Daniel o'Rourke 5 — Grand Daniel 3
  - Saunterer 1
  - The Baron 3

THE BARON 3

Stockwell 62
- Doncaster 48
  - Bend Or 72
    - Bona Vista 15 — Cyllene 14
      - Polymelus 2 — Pommern 1
      - Cicero 3
    - Ormonde 27
      - Orme 21
        - Missel Thrush 1
        - Flying Fox 20
          - Ajax 1
          - Farurey 3
      - Goldfinch 4
    - Kendal 9 — Galtee More 1
    - Laveno 1
    - Locarno 4
    - Martagon 2 — Sorrento 1
    - Orvieto 3
    - Radium 6
  - Muncaster 1
- St. Albans 27
  - Julius 1
  - Springfield 41
    - Alloway 6
    - Sainfoin 3 — Rock Sand 1
    - Morgan 10 — Morpeth 4
  - Mr. Wincle 1
- Lord Ronald 5 — Master Kildare 12 — Melton 14
- Lord Lyon 7 — Minting 6 — Touchet 2
  - Juggler 1
  - Necromancer 1
- Blair Athol 21
  - Silvio 1
  - The Rover 4 — St. Gatien 4 — Meddler 1
  - Prince Charlie 2 — Prestonpans 1
- The Duke 5 — Bertram 1 — Robert the Devil 1
- Knowsley 6
- Belladrum 3
- Honiton 2
- The Marquis 2
- Thunderbolt 3 — Reverberation 1
- Uncas 2

Rataplan 9
- Ben Battle 1
- Blinkhoolie 12
  - Wisdom 12
    - Right-away 2
    - Surefoot 1
  - Pasquin 1
- Kettledrum 9

Harkaway 10 — King Tom 33
- Skylark 6
- King Lud 1

BIRDCATCHER 4

- Oxford 28
  - Sterling 34
    - Isonomy 50
      - Gallinule 6
        - Santry 1
        - Carnage 1
        - Wildfowler 1
      - Common 1
      - Satiety 2
      - Isinglass 2
        - Jacobite 1
        - Louviers 1
      - Fortunio 5
      - Ruler 2
    - Energy 10
      - Gouverneur 1
      - Rueil 7
        - Mauvezin 1
        - Cazabat 6
      - Révérend 2
    - Enthusiast 1 — Eager 1 — Prince Olaf 1
    - Cherry Ripe 1
  - Nuneham 6

MONARQUE 2

Consul 2 — Fripon 4 — Le Pompon 1 — Prestige 1
Gladiateur — Kremlin 3 — Kordjan 3

LINIA HEROD'a.

WILD DAYRELL 5

- **Buccaneer 20**
  - Kisber 7 — Crafton 3
  - Buck-a-boo 3 — Britannicus 1
  - Elemer 4
  - Flibustier 8 — Trachenberg 7 — Hannibal 7 — Fels 6
  - Kisber öcscse 3
  - See Saw 11
    - Cylinder 1
    - Little Duck 3
    - Loved One 5
    - Ocean Wave 2
  - Waisenknabe 1 — Stronzian 1
- **Wild Oats 2**
- **The Rake 2**

PARTISAN

The Nabob — Vermouth 1 — Perplexe 2

- **Gladiator**
  - Fitz Gladiator — Compiègne 1 — Mortemer 2 — Chamant 1 — Saphir 1
  - Sweetmeat 5
    - Parmesan 5
      - Cremorne 7 — Thurio 11
      - Favonius 1
    - Carnival 6
    - Macaroni 28
    - Plum-pudding 5
    - Lozenge 2

SULTAN

- **Bay Middleton**
  - The Flying Dutchman 12
    - Dutch Scater 1
    - Dollar
      - Androclès 1 — Cambyse 1
      - Saumur — Clamart 1
  - Hesperus 2

WINDHOUND

- **Thormanby 52**
  - Charibert 1
  - Atlantic 14 — Le Sancy 14 — Le Samaritain 1 — Roi Hérode 1

LINIA MATCHEM'a

- **Melbourne 5**
  - Y. Melbourne 16
    - Pell Mell 4 — Carlton 4
    - Brother to Strafford 7
    - The Earl 2
  - Prime Minister 6 — Knight of the Garter 2
  - Mentmore — Syrian 1
  - West Australian 9
    - Joskin 6 — Plebeian 14
    - Solon 17
      - Barcaldine 28
      - Arbitrator 1
      - Philammon 3 — Phil 3
- **Barcaldine 28**
  - Morion 1
  - Goodfellow 2 — Chaleureux 2
  - Marco 3
    - Beppo 1
    - Marcovil 2 — Hurry On 1
  - Espoir 2
  - Winkfield 6

Podobnie jak w Anglii i Francji również i w Polsce występują z pełną wyrazistością, jako przodkowie wybitnych klaczy stadnych, te same wielkie stallion'y, filary rasy:

Galopin, St. Simon, Hampton, Hermit, Bend Or, Isonomy.

Jakie wnioski można wyciągnąć z przytoczonych wyżej tabeli ilustrują następujące przykłady.

1. Jeśli klacz posiada Bend Or'a przez Bona Vista lub Ormonde'a to jest duże prawdopodobieństwo, że nie zawiedzie ona w stadzie. Obecność zaś Laveno, Locarno lub Martagon'a wielkich nadziei rokować nie może.

2. Hampton przez Ayrshire'a, Royal Hampton'a lub Bay Ronald'a wyraźnie przekazuje swe cenne zalety, Earwig zaś lub Kingston siły dziedziczenia nie ujawniły.

3. W linii Galopin'a wysoce cenną jest obecność St. Simon'a lub Gaillard'a, zaś Cowl do wartości klaczy przyczynić się nie może.

Z wybitnych klaczy-matek z hodowli polskiej, jako równoległość do klaczy działających we Francji („J. i H." Nr 35, r. b.) wybieram następujące trzy.

Przykładem wysoko-wartościowej matki, która na torze należała do klasowych koni służy polska oaksistka **Harmonja** (Stavropol — Gamma po Floreal), która poza nagrodą Liry zdobyła jeszcze: 4 letnią nagr. Wielką Warszawską (2800 m), trzyletnią nagr. Rzeki Wisły oraz była druga w St. Leger za Faustem i druga w wieku 3 lat o szyję za Herkulesem w Wielk. Warszawskiej, niosąc plus 4 kg nadwagi. W stadzie została matką derbisty polskiego Piano.

Zupełnie bezbarwną karierę wyścigową miała najlepsza w Polsce klacz stadna **Gaff** (Javelin — Clovelly po Chaucer), matka najlepszego polskiego konia Forwarda, dalej zaś wysoko-klasowych Genovy, oaksistki Dziwo II zwycięzcy St. Leger Gaffeur'a i Gaffeuse.

Zupełnie nie biegała wybitna matka **Graisse** (St. Saulge—Greffe po Talion), która dała w stadzie dwie klacze klasowe na torze: Faladę (Próbna im. St. Wotowskiego, Borowna, Rulera, druga w Middle Park Plate, Widzowa i w Hcp. Chambery) oraz Ingodę (Wiosenna).

Jednak gdy rodowody Harmonji i Gaff nasycone są imionami wielkich stallionów, to Graisse służy za przysłowiowy „wyjątek z prawidła, który je potwierdza"—rodowód jej jest zupełnie szary, zwłaszcza ze strony matki.

Na zakończenie dodam, że dla wyczerpującego wszechstronnego przestudiowania tematu, należy jeszcze zbadać jakie **połączenia** prądów krwi dają największą ilość wybitnych matek stadnych, do którego to tematu powrócimy w roku przyszłym.

Aforyzmy Alessandro Alvisi z dziedziny jeździectwa

Pod takim tytułem ukazała się książka w języku włoskim i francuskim znanego jeźdźca włoskiego Alessandro Alvisi.

Pracę tę, o której niemiecki „Skt. Georg-Ztg." odzywa się z wielkimi pochwałami, cechuje głębokie znawstwo tak konia, jako takiego, — jak sportu, i ujęcie przedmiotu nie w sposób suchy, lecz oryginalny, żywy, niepozbawiony przy tym dużej dozy humoru oraz sarkazmu. Autor podaje cenne wskazówki z zakresu jazdy, oświetla zagadnienia „zrozumienia" konia przez jeźdźca, psychologię konia, obcowanie z nim itd. Wymieniamy tu garść owych oryginalnych aforyzmów:

„Koniowi nie brakuje inteligencji, jest ona jednak często przytłumiona nadwrażliwością".

„Możnaby twierdzić, że koń jest inteligentniejszy od człowieka, bowiem rozumie jeźdźca każdej narodowości".

„Jest rzeczą pewną, że koń prędzej i lepiej zrozumie człowieka, niż człowiek konia".

„Odwaga u konia jest skutkiem pokonanego strachu. Jestto zasługa jeźdźca".

„Człowiek o miernej inteligencji i słabym charakterze nigdy nie będzie wielkim jeźdźcem, tak samo jak niezawsze dobrym jeźdźcem może zostać człowiek rozważny".

„Sztuka jazdy urabia w jeźdźcu sztukę dowodzenia, gdyż jeździec ćwiczy się nieustannie w rozkazywaniu koniowi".

„Konie są zawsze końmi, ale jeźdźcy nie zawsze są jeźdźcami".

„Nie koń powinien się dostosowywać do lichego jeźdźca, lecz słaby jeździec do dobrego konia".

„Są jeźdźcy, którzy szybko psują i zużywają konia, ale są konie, które poprawiają jeźdźca.

„Nauczymy się szybko prowadzić rower lub auto, ale nigdy nie ukończymy nauki jazdy konnej. Jazda, jako wiedza, rozwija się ciągle dalej. Jako sztuka, zmienia się w stosunku do każdego konia, jest inna w różnych krajach, czasach i zapatrywaniach. Najpewniejszą oznaką dekadentyzmu u jeźdźca jest jego przeświadczenie, że już wszystko wie i umie".

Ch.

M. BOUREZ

O jeździe współczesnej na konkursach hippicznych

Jaki jest cel i co chcemy osiągnąć podczas konkursu? Maximum szybkości przy minimum punktów karnych na trasie usianej różnorodnymi i skomplikowanymi przeszkodami. Nie trzeba forsować konia, by osiągnąć maximum szybkości.

Maximum szybkości na trasie otrzymuje się przez umiejętne prowadzenie konia, co pozwala na wykorzystanie każdej piędzi terenu, a moim zdaniem, koń półkrwi nie jest upośledzonym pod tym względem w porównaniu z koniem pełnej krwi. Koń ujeżdżony na przeszkody wykorzystuje całą swoją energię tylko w jednym celu: przebycia przeszkody nie dotykając jej i przygotowując się do wzięcia innej w tych samych warunkach.

Wykorzystanie atutu, który posiadamy nie zależy tylko od jeźdźca i jego szczęścia, ale jakości konia. A więc jakiego konia musimy wybierać?

S.H.F. szczyci się rozwiązaniem tego problemu. Daje nam ona typ konia i również sposób osiągnięcia tego typu: ojciec pełnej krwi, matka półkrwi.

Pomimo mojej nieznajomości hodowli, pozwolę sobie zauważyć, że we wszystkich rasach końskich można znaleźć konie, które mogą skakać, lecz nie chcę przez to powiedzieć, że są one zdolne stawać do konkursów. Do tej specjalności trzeba wyszkolić konia, który posiada wrodzoną samokontrolę tempa. Gdy to osiągniemy nie ujrzymy przykrego widoku — jeźdźca, który chce regulować bieg konia w zasięgu przeszkody biorąc go na wodze i wyciskając łydkami w tym samym czasie lub naodwrót. Jeżeli koń nie potrafi kontrolować się sam, należy go zdyskwalifikować, w przeciwnym bowiem razie trzeba będzie poświęcić lata całe na przygotowanie go i to tylko pod wytrawnym jeźdźcem, w rezultacie czego da się ustalić pewna ugoda między nimi.

W przebiegu, który wymaga od konia serii wysiłków w skokach i stałej szybkości, głównym warunkiem dla jeźdźca jest nie krępowanie konia. Dlatego też winien on stworzyć z koniem jedność, pozostając jak tylko to możliwe w pozycji niezmiennej (każde przesunięcie częściowe jeźdźca pociąga za sobą utratę równowagi konia), pochylić korpus naprzód, bez przesady, ręce wysunięte poza kłąb i oparte lekko z obu stron szyji. Pozycja sztywna jest niedopuszczalna. Najdogodniejsza postawa jeźdźca dla konia w biegu jest wówczas, gdy jeździec pozostaje bez wysiłku w pozycji niezmiennej. Zrozumiałym jest, że przy takim dosiadzie trudno prowadzić konia łydkami. Impuls idzie w znacznej mierze od zadu i nie przeszkadzajmy motorowi. Ciężar jeźdźca jest umiejscowiony na przodzie konia, impuls od zadu kończy się na przodzie i przez rękę na jeźdźcu. Lekkie nawet przeciwdziałanie wodzami powoduje łatwą utratę równowagi przodu i upadek jeźdźca.

Mówiąc o koniu konkursowym, mam na myśli konia ujeżdżonego, którego nie trzeba uczyć posuwania się naprzód przez działanie łydek. Jeżeli chcemy walczyć ze zwalnianiem lub przyśpieszaniem szybkości konia, trzeba unikać działania na odprężenie sprężyny, na którą możemy działać tylko według zasad ujeżdżenia. Ruch naprzód, który stał się odruchem, winien módz się odbywać przy użyciu tego środka, z wynikiem niekiedy przykrym. W przebiegu, naodwrót trzeba działać na energię, z którą sprężyna jest związana. Magazynujmy impuls, który przechodzi do przodu, wyczuwajmy czas zaangażowania zadu, podtrzymujmy głowę konia na wodzach napiętych do chwili odprężenia, pozwalając koniowi na wyciągnięcie szyji i nie pozostawiajmy nigdy wodzy luźnych, gdyż to powoduje przerwanie równowagi.

Oto co powoduje ruch konia naprzód więcej niż działanie łydkami, jakieby ono nie było silne. Nie wspominam już o ostrogach, które działają przez kłucie, koń zżyma się i chce oswobodzić się od woli jeźdźca.

Trzeba jeździć na wodzach krótkich i napiętych: do tego trzeba mieć miękką rękę i czucie w palcach. Jeżdżąc na krótkich wodzach, pochylonym naprzód, można łatwo pozbawić (bez ruchu palców, przez samą grę ramion) całej swobody, niezbędnej dla szyji konia. Taka jazda jest najłatwiejszą i dla jeźdźca i dla konia.

Chłopiec stajenny dosiadając konia po amerykańsku, galopuje po 15 dniach, wówczas gdy system jazdy angielskiej wymaga lat, aby osiągnąć pewną dozę pewności.

Sposób podprowadzenia konia do przeszkody ma znaczenie zasadnicze. W pierwszej fazie skoku — choćby tylko koń trochę zabaskiulował, niezbędnym jest podać swój korpus naprzód, by w stosunku do konia otrzymać postawę prawie pionową, nad przeszkodą poddać się naprzód, aby się jak najmniej poruszać. Niektórzy wam powiedzą, że powiększacie szanse upadku konia. Nie — to jest fałszywe ujęcie. Jakakolwiek byłaby pozycja ciała, cały ciężar będzie obciążał przód konia i jeżeli koń upadnie, to powodem nie będzie zły rozdział wagi — lecz to, że jeden z członków nie zdołał osiągnąć oparcia. Jeżeli koń wstanie po upadku lub też uniknie go, to nie dzięki podtrzymaniu ręką jeźdźca, lecz dzięki umiejętnemu użyciu, mniej lub więcej zręcznemu, swej szyji. Ważnym jest więc: mając korpus podany naprzód, nie obciążać szyji, nie znajdować się na niej w niewłaściwym miejscu i nie leżeć na niej. Aby uniknąć kładzenia się na szyji wystarczy ułatwiać sobie to, podając przed skokiem ciało w tył: przeciwnie trzeba mieć „l' assiette morale", t. zn. „uda pewne w siadzie, korpus naprzód i lędźwie czułe", unikać przedwczesnej i niepotrzebnej zmiany pozycji. Niektórzy jeźdźcy przesadzają w pozycji pochylenia ku przodowi; popełniają oni oczywiście ten błąd, że skaczą przeszkodę przed koniem, z powodu ich płytkiego siadu trudno im powetować ten błąd, nie są oni przy tym dostatecznie przyzwyczajeni do odnalezienia, bez trudności, właściwego siadu w stosownym momencie. Chociaż ich „fixité" przy braniu przeszkody daje ich koniom możność uniknięcia błędów, wielu jeźdźców uwydatnia najmniejszy błąd i pogłębia go.

Ta metoda jeżeli zdaje się przedstawiać mniej zalet dla formowania jeźdźców, pozwala jednak używać koni nie ujeżdżonych przez jeźdźców, którzyby zresztą nie umieli tego uczynić. Jazda ta nie jest czysto i systematycznie instynktowna. Nie zalecam bynajmniej użytku bez sztuki, ale widziałem dużo koni jeżdżonych wyższą szkołą jazdy, a niezdatnych dla wojska, ćwiczącego w przestrzeni i terenie różnorodnym. Inaczej mówiąc, koń z wyższej szkoły nie jest koniem wiejskim, mogącym być dosiadanym przez byle jakiego jeźdźca.

Celem do osiągnięcia w ujeżdżeniu jest mieć konia użytkowego we wszystkich sytuacjach i mogącego być dosiadanym przez wszystkich jeźdźców a nie tylko przez akademików. „Trzeba tworzyć, a nie konserwować". Ta metoda jest matką jazdy. Jest ona może mniej akademicka, lecz za to tak popularna, tak łatwa i praktyczna, że zadziwiła wszystkich, którzy widzieli ewolucje por. des Roches de Chassay, wybranego do ekipy międzynarodowej, w związku z licznymi sukcesami, osiągniętymi na koniach debiutujących, które mu powierzyłem. Nie przeszkadzało mu to dzisiaj okrywać się chwałą na konkur-

UWAGI

Na marginesie licytacji roczniaków p. St. Schuch czyni szereg dających dużo do myślenia uwag, stwierdzając od kilku już lat niespotykaną obojętność nabywców. W sposób b. logiczny i przekonywujący wyjaśniono nam przyczyny tego stanu rzeczy. Pozwalam sobie dorzucić garść swoich uwag.

Obserwować dziś można fakt, że hodowla koni pełnej krwi odrywa się od hodowli koni, stając się „rzeczą, samą w sobie".

Zarówno ogiery pełnej krwi, jak i konie z toru zdatne jeszcze do użytku nie znajdują ostatnio chętnych nabywców wśród przedstawicieli władz hodowlanych i wojskowych. Świadomość tego faktu przenika do szerszych warstw hodowców, działając odstraszająco na zakup materiału zarodowego z toru.

Wystawa w Lublinie stwierdziła wartość folbluta odradzającego się tak świetnie w potomstwie ½ krwi. Był to jednak sukces bez... konsekwencji. Nie kuszę się o danie trudnej odpowiedzi na pytanie dlaczego tak jest i jak należy przeciwdziałać niebezpieczeństwu, zagrażającemu hodowli pełnej krwi. Myślę jednak, że warto podjąć wysiłek w celu poprawy u nas tej rasy, wytrzymującej tak dobrze próbę życia na świecie. Nie chciałbym być źle zrozumianym. Nie uważam naprzykład, by nasz folblut pokrojowo był gorszy od jego pobratymców we Włoszech, dających dziś rekordzistów. Nie lepiej „prezentują" się tam konie na torze od naszych, mimo tak korzystnego działania na rozwój organizmu słońca, i lucerny, widzianej tam niemal na każdym kroku.

Jaknajwiększa ilość nie rekordzistów na torze, lecz koni co się zowie dobrych, zdrowych, wytrzymałych poprawi reputację folbluta w opinii ogółu.

Nieśmiały, bo dyletancki szkic projektu naprawy pozwolę sobie tu rzucić:

1) Wydatniejsze premiowanie koni rzetelnie dobrych.

2) Ograniczenie ilości gonitw dla klaczy nadających się do hodowli. Zabronienie używania bata zwłaszcza do klaczy młodych i ambitnych. (Obserwowałem w r.b. „zwycięstwo" delikatnej dwulatki po Arnoldzie, która po skatowaniu przez żokeja więcej już później do startu nie wyszła).

3) Pewne zmiany w wychowie naszej młodzieży w dość niepomyślnych naszych warunkach (zaledwie 5 miesięcy pastwiska).

Dałoby się to częściowo osiągnąć przez większe urozmaicenie paszy; jednostronne pędzenie dużymi dawkami owsa daje często niepożądaną wybujałość, a nie harmonijny rozwój i krzywicę (owies sprzyja rozwojowi krzywicy, której skutecznie przeciwdziałać można dawkami mleka i tranu). Dobre też rezultaty da energiczne ruszanie źrebaka, nie tylko po odsadzeniu od klaczy, lecz już po kilku tygodniach życia, kiedy buduje się podwaliny pod młody organizm. Codzienny spacer sysaka przy matce pod siodłem wpłynie dodatnio nie tylko na rozwój, hart, odporność nóg, ale i apetyt — ten warunek szybkiego rozwoju i barometr zdrowia. Wychowańcy Kozienic znajdują zawsze chętnych nabywców nie tylko przez dobór matek, lecz i dlatego, że są to dobre konie „jako takie". Konkurować jednak może z Kozienicami b. niewiele hodowli w naszych warunkach. (Przeciętna cena zł. 2.800, uzyskana na licytacji za roczniaka prywatnej hodowli mówi sama za siebie. A przecież były wśród sprzedanych przeważnie wyróżniające się okazy).

Nie zupełnie zgodziłbym się z Sz. Autorem wspomnianego artykułu co do wyboru klaczy do hodowli pełnej krwi.

Bezsprzecznie klacz eksploatowana w ciągu paru lat z ujemnym rezultatem w naszych warunkach zasługuje na wyłączenie jej z hodowli, lecz zarówno pełnej, jak i półkrwi. Są to przeważnie klacze z wyraźnymi cechami, jeśli nie degeneracji to dekadencji, które nawet z „cudotwórcą", za którego niektórzy uważają araba, poprawnego potomstwa nie dadzą. Natomiast są klacze, które naskutek czy to choroby nie powodującej utraty zdrowia (np. niedowład zadu), czy też wypadku (np. spleczenie, stłuczenie, zerwanie ścięgna), a nawet nadmiernej nerwowości, nie zawsze się dziedziczącej, miały utrudnione lub uniemożliwione bieganie. Klacz taka mało eksploatowana „nie dając wszystkiego" na torze dać może wiele w hodowli. (Może nie znaczy oczywiście musi). Przed wydaniem opinii dyskwalifikującej wartość hodowlaną klaczy, należałoby skrupulatnie zbadać przyczyny jej niepowodzeń na torze.

Kończę już te przydługie rozważania rzuceniem spojrzenia na przyszłą arenę zapasów w Służewcu.

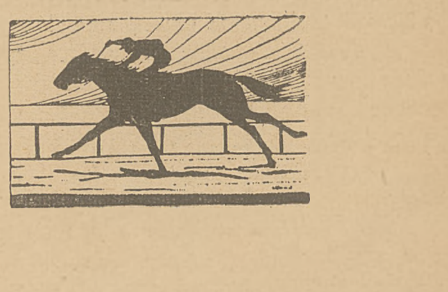
Nie myślę, aby frekwencja publiczności miała się zmniejszyć. Gracze zawsze dopiszą, zaś ilość publiczności o wyższym kulturalnym poziomie z pewnością się zwiększy. Oprócz notorycznych amatorów konia i gry znajdą się też tam amatorzy „kącika wiejskiego", estetyki urządzeń i komfortu, których to tak brakło na torze w Mokotowie, wtłoczonym w szare mury miejskie i oszpeconym ponurymi trybunami. **Włodzimierz Chełmicki.**

---

sach w Genewie, gdzie zwyciężał najlepszych jeźdźców na najlepszych koniach.

Na konkursie nie chodzi o to by jeździć dobrze z małą ilością błędów, — nie — tam trzeba jeździć **lepiej i szybciej** aniżeli inni. To są spostrzeżenia fachowca, który dużo obserwował, przygotowując konie na przeszkody. „Kując człowiek staje się kowalem".

Przyjemnie jest widzieć na przeszkodach konie młode, które otrzymały właściwe przygotowanie, są one zręczne, dobrze zrównoważone, silne, lubiące skakać. Spojrzyjcie na nie, kiedy przygotowują się do wzięcia przeszkody: pracują same, jeźdźcowi pozostaje tylko im towarzyszyć. Dlatego też trzeba stale przytrzymywać się w praktyce jazdy sprężystej i śmiałej. **(L'Éperon).**



Pierwsza szkoła jazdy i pielęgnowania koni dla kobiet

Niemieckie czasopismo „St. Georg“ zamieściło pod tytułem „Frauen und Pferde“ ciekawy opis szkoły jazdy konnej i pielęgnowania koni, jaka została założona w Niemczech, prawdopodobnie pierwszej na świecie w swoim rodzaju.

O kilka kilometrów od miasta Worms, na granicy Palatynatu, znajduje się piękny zamek renesansowy, przy rozległym parku, pośród wzgórz pokrytych winnicami. Przechodzeń, przez otwartą bramę wchodząc do parku, posłyszy tętent kopyt końskich, słowa komendy i śmiech kobiecy. Zbliżając się do zamku od strony ogrodu, ujrzy obszerny plac, odkryty maneż, na którym grono dziewcząt jeździ konno. Są to codzienne ćwiczenia uczennic szkoły konnej jazdy dla kobiet w zamku Monsheim, założonej przez właścicielkę onego, panią Elizę Knauff.

Szkoła istnieje od 1933 roku. Pani Knauff, córka wybitnego amatora i fachowca konnej jazdy, powzięła myśl kształcenia kobiet w sztuce jazdy i umiejętności obchodzenia się z końmi, i w pałacu swoim założyła internat, sama zostając kierowniczką szkoły własnego pomysłu.

Kurs trwa trzy miesiące. Program nauki i ćwiczeń przedstawia się jak następuje: Uczennice wstają o 6.30 rano. Po krótkiej lekcji gimnastyki, wspólne śniadanie. O 9-ej zaczyna się nauka konnej jazdy, w maneżu krytym, na placu, albo w terenie, która trwa 3 godziny. Po tem muszą uczennice nakarmić konie, oczyszczyć je, a także oczyszczyć stajnię. Po obiedzie i krótkim odpoczynku, — czyszczenie siodeł, uprzęży, następnie wykład teoretyczny i nauka powożenia.

Przy zakończeniu kursu, uczennice zdają egzamin i otrzymują świadectwa.

Niewątpliwym wydaje się wpływ dodatni, jaki wywiera trzymiesięczne współżycie z końmi i dyscyplina internatu, oraz praca na wolnem powietrzu, na zdrowie i na usposobienie młodych dziewcząt.

Pani Eliza Knauff, zapytana przez korespondenta „St. Georg“, czy noszenie męskiego ubioru (szerokie spodnie z szarego, grubego płótna) i męskie zajęcia nie powodują u uczennic pewnego zaniku kobiecych instynktów, taką dała odpowiedź:

„Wręcz przeciwnie. Czyż jest szlachetniejsze uczucie jak macierzyński instynkt, przyrodzony wszystkim normalnym kobietom?

Otóż moje kilkuletnie doświadczenie przekonało mnie, że między dziewczętami, które tu przybywają, pochodzącemi z różnych sfer społecznych i z różnych krajów, wytwarza się atmosfera przyjaźni między sobą, i przyjaźni w stosunku do powierzonych im koni, że pielęgnowanie wierzchowców, konieczność łagodnego obchodzenia się z niemi, baczenie aby były nakarmione, zdrowe i czyste, kształtuje młode charaktery, w kierunku rozwoju naturalnego instynktu kobiet, jakim jest troskliwość o powierzone im istoty. Pozatem, wspólna praca i wspólne życie urabiają charaktery w kierunku wzmożenia instynktów uczynności i solidarności“. *Fr. K.*

K R O N I K A

KRAJOWA

Hodowla

LIST DO REDAKCJI

W. Szanowny Panie Redaktorze!

Na moje zapytanie, jakie klacze pasują do og. Jeremiego otrzymałem od p. Dyr. R. Zoppi następującą odpowiedź, którą przytaczam dla orientacji pp. hodowców.

Ogólnie odpowiedniemi są do połączenia z og. Jeremi klacze, zawierające dużo krwi Isonomy, Galopin'a i normalną ilość krwi St. Simon'a, Hampton'a i Bend Or'a.

Dobre muszą być połączenia z córkami **VILLARS'A: Genova,** Pociecha, Wamba, Westa, Kohorta, **Kolczuga, Jurna,** Erszebet, **Narew, Dal, Centyfolja, Karola Picton, Kitty Villars,** Partytura;

z córkami **PALATIN'A: Delfina,** Goplana, Horenda, **Juno, Madame,** Reine d'or, Warna, **Hakayawa, Hekla,** Helga **Toffi;**

z córkami **PARSIFAL'A:** Contra, Dzida II, Jaguarita, Parsifalka, Parsinita, **Walkirja;**

z córkami **ROYAL GROSVENOR'A:** Canada, Greta, Regina III, Miss Royal, Rywalka, Zyta, Pestka, Rebeka);

z córkami **HUGON'A:** Danina, Reine Seule;

z córkami **HARLEKIN'A: Extaza,** Donka, Ewa, **Baronja, Estella II,** Baronówna, **Japonja II, Kabira,** Ksieni itd.;

z córek **MAH JONG'A** odpowiadają: **Macedonja, Libacja. Maska. Nalewka, Nigra, Normandja, Oranja, Oktawa.**

z córek **ILLUMINATOR'A: Britanja, Fortissima, Golden Flash,** Harpa, **Iffet,** Isolda, Fanaberja, Furiosa, Grazia, Hala, **Mora,** Taka Sama;

z córek og. **FILS DU VENT: Cylicja, Dunkierka,** Miriam, Betina, Dzisna, Halka, Harda, **Hera III. Ironja,** Izyda, Jastarnia, **Jeziorna, Kalifornia, Lawena,** Stella II;

z córek **STAVROPOLA: Harmonja,** Colombina, Dysputa, Egina, Fizyka, Zdrada;

z córek **DEALER'A: Dyletantka** (inbreeding na kl. Blaustrumpf), Uranja;

z córek **DOUBLE UP'A:** Rebelja, Saga, Trembowla, Addis Abeba, Adua;

z córek **OEREG-LAK'A:** Akwaforta, Akwatinta, Antena, **Bernina, Beryl,** Bora;

z córek **FINNLÄNDERA:** Floryda II i Finlandja.

Oczywiście ten spis nie wyczerpuje wszystkich możliwości; p. Dyr. Zoppi przytoczył najważniejsze odpowiadające prądy krwi.

Czy P. Redaktor nie zechciałby umieścić w swym poczytnym piśmie opinię wybitnego kierownika Stadn. Państwowej w celu łatwiejszej orientacji, chcąc tym sposobem przysłużyć się rodzimej hodowli.

Racz przyjąć p. Redaktorze wyrazy szacunku i poważania

(—) **Inż. m. Gronowski**

WIADOMOŚCI ZE STADA P. JÓZEFA SKOLIMOWSKIEGO,

znajdującego się na torze wyścigowym w Lublinie.

W chwili obecnej skład stada jest następujący:

1) **Umykaj Polmoodie** (Huszar II — Polmoodie V) stanowiona og. Moscou — prawdopodobnie jałowa.

2) **Bravo Polmoodie** (Coriolanus — Umykaj Polmoodie) — źrebna z og. Moscou.

3) **Awangarda** (Ritter — Mme Lulu) półkrwi — źrebna z og. Moscou.

4) **Burza** (Kohejl — Ibn — Mazepa — Bernina) ar. cz. krwi, w jesieni rb. wcielona do stada, jako wspólna własność J. Skolimowskiego i St. Wernera.

Ze stada ubyły: 1) Isbarta (Blue Danube — Uciecha), źrebna z og. Moscou, która po poronieniu wskutek wypadku, padła w sierpniu br. i 2) Polmoodie VI (Lohengrin — Polmoodie V) — sprzedana.

Przychówek roku bieżącego stanowią:
1) kl. gniada **Córeńka** (Moscou — Isbarta),
2) og. sk. gniady **Ekscelencja** (Büvesz — Awangarda) półkrwi.
Ze stada do stajni treningowej przeszły roczniaki:
1) **Cenzura** — kl. gn. (Palatin — Isbarta),
2) **Eskadra** — kl. gn. (Luvaneran — Awangarda) półkrwi.

Jeździectwo

KOMUNIKAT P.Z.J.

Ukazał się z druku nowy Statut Polskiego Związku Jeździeckiego.

ZAWODY KONNE W ZAKOPANEM

Na Międzynarodowe Zawody Konne w Zakopanem zgłoszono z Niemiec 22 konie. Dosiadać je będą: panie A. von Glahn, Marchs, por. Erich Meller, por. Karl Wbuck, panowie K. Scharfetter, von Zastrow i książę zu Salm.

BIEG MYŚLIWSKI.

Staraniem Oddziału Sokoła Konnego Macierzy we Lwowie, odbył się bieg myśliwski św. Huberta. Lwowski Konny Sokół jest Klubem, którego cała działalność jest skierowana na czynne uprawianie jazdy konnej, bądź w jego własnej ujeżdżalni otwartej lub krytej, bądź w terenie.

Jeden z ostatnich biegów był prowadzony przez seniora jeźdźców lwowskich p. Karola Skrowaczewskiego. W biegu wzięło udział 30 jeźdźców, wśród których były panie, wojskowi i cywilni. Po przebyciu trasy najeżonej naturalnymi przeszkodami bieg został zakończony na Górnych Błoniach Krzywczyckiego.



Wyjazd na bieg myśliwski Oddziału Konnego Sokoła Macierzy we Lwowie. Na czele senior jeźdźców lwowskich p. Karol Skrowaczewski.

Centralne zawody Artylerii Konnej

BIEGI NA PRZEŁAJ.

(Ciąg dalszy)

W programie było 2 biegi na przełaj. Związek postawił sobie za cel specjalnie podkreślic ważność biegów na przełaj, jako wybitnie oficerskiego rodzaju sportu konnego, do ostatnich niemal lat całkowicie zaniedbanego. W ostatnich dopiero latach dzięki poparciu przez Szefa Departamentu Kawalerii sprawa biegów na przełaj znowu wyszła na światło dzienne i Związek uważał, że Centralne Zawody Konne nie mogą się obejść bez biegów na przełaj. Niestety ten pogląd nie został należycie doceniony przez Dywizjony Artylerii Konnej, które za nielicznymi wyjątkami wcale biegow nie obesłały.

Najliczniej reprezentowanym był Dywizjon Artylerii Konnej im. gen. Józefa Bema, ktory zgłosił do obydwu biegów 12 koni, przed Podlaskim D. A. K. (2 konie), D. A. K. im. gen. J. Sowińskiego 1 koń) i D.A.K. im. gen. R. Sołtyka (1 koń).

Obydwa biegi odbyły się na terenie maj. Moczydło i lasów Kabackich w dniu 22.X.

W biegu na przełaj lekkim (dyst. ok. 5.000 (o nagrodę honorową Ministra Spraw Zagranicznych, startowało 9 koni, z których 4 nie ukończyło biegu (upadek jeźdźca).

W biegu na przełaj ciężkim (dyst. ok. 6.000) o nagrodę Szefa Departamentu Kawalerii M. S. Wojsk., startowało 7 koni, z których 1 nie ukończył biegu (upadek jeźdźca).

Wyniki biegów na przełaj są następujące:

Bieg na przełaj lekki.
I — por. Piątkowski na koniu (po Flant xx i Karabina hod. Z. Humnicka) z D. A. K. im. gen. J. Bema.
II — ppor. Łukasiewicz na koniu Dukat (po Cyrulik xx i Biba x) hod. St. Kowerski) z D. A. K. im. gen. J. Bema.
III — ppor. Krajewski na koniu Drwęca (po Trojan i Ardenka IV hod. Al. Steinhagen) z D. A. K. im. gen. J. Bema.

Wstęgę honorową otrzymał por. Sokołowski na koniu Wiking III.

Bieg na przełaj ciężki.
I — kpt. Stojewski na koniu Emir III (po Kentbeny i Marusia) hod. K. W. Lipczyński) z D. A. K. im. gen. J. Sowińskiego.
II — ppor. Borusewicz na koniu Zeus (po Wigamur xx i Koronka hod. Ign. Żylicz) z Podlaskiego D. A. K.
III — por Walczyński na koniu Czapla (po Eros xx i Żydówka hod. J. Koźmian) z D. A. K. im. gen. Bema.

Wstęgę honorową otrzymał ppor. Krajewski na koniu Walkiria.

Upadki w czasie biegów na przełaj, których było kilka, kończyły się szczęśliwie prócz dość dotkliwego potłuczenia się kpt. Płodowskiego w biegu lekkim. Należy podkreślić sportowe z acięcie ppor. Herse i por. Walczyńskiego z D. A. K. im. gen. J. Bema, którzy po upadku w biegu lekim nie zawahali i startowali w biegu ciężkim.

KONKURS W SKOKACH PRZEZ PRZESZKODY.

Konkurs w skokach przez przeszkody odbył się dnia 23.X. po południu na stadionie w Łazienkach. Był to konkurs dokładności. Wys. przeszkód do 1.20, szer. do 3.50, szybkość 425 m/min.

Do konkursu zostało zgłoszonych 46 koni, z których 15 przeszło parcours bez błędu. Po rozgrywce jeźdźcy zajęli następujące miejsca:

I miejsce i nagrodę honorową Ministra Spraw Wojskowych zdobył por. Jasiewicz na koniu Bury (po Nebelfleck i N. N. hod. Śląski Związ. Hod. konia szl.) z D. A. K. im. gen. R. Sołtyka.

II miejsce i nagrode honorową Dyrektora P. U. W. F. i P. W. zdobył por. Frączek na koniu Bachmat (po Zachwyt i Matura hod. W. Reklewski) z D.A.K. z Krakowa.

III — kpt. Radzikowski na koniu Ingerami (po Ballyheron xx i Zampa x hod. St. Lubomirski) z D. A. K. im. gen. J. Bema.

IV — por. Korbel na koniu As z Podlaskiego D. A. K.

Zestawienie zdobytych nagród i zajętych miejsc w/g dywizjonów

Dyw. Art. Kon: J. Boma	Militari III zespół II i V ind. 1 wstega	Lek. bieg I. II. III i wstęga	Cięż. bieg II i wstęga	Konkurs III. V. X. XI XII. XIII. XV	Razem 13 nagr. 3 wstęgi
Dyw. Art. Kon. J. Sowińskiego	VII	—	I	—	2 nagr. 1 zesp.
Dyw. Art. Kon. W. Potockiego	I zespół VI. VIII, X. 1 wst.	—	—	—	3 nagr. 1 wst.
Suwalski D. A. K.	III	—	—	VII, VIII	3 nagr.
Krakowski D. A. K.	II zesp. IV, 1 wst.	—	—	II	L zsp. 1 nagr. 1 wst.
D. A. K. im. R. Sołtyka	—	—	—	I, IX	2 nagr.
Baranowicki D. A. K.	1 wst.	—	—	—	1 wst.
Bydgoski D. A. K.	I, XI	—	—	—	2 nagr.
Podlaski D. A. K.	IX	—	II	IV	3 nagr.
Kresowy D. A. K.	2 wst.	—	—	—	2 wst.

„Militari" — Zestawienie wyników

L. p.	Jeździec	Koń	„A"	„B"	„C"	„D"	Razem
	Dywizjon Artylerii Konnej im. gen. Józefa Bema.						
1	kpt. Rakowski	Branka	220	350	190	82½	842½
2	por. Piątkowski	Zeus VII	251½		130	0	301½
3	por. Walczyński	A jednak	247		290	nie ukończył	
4	por. Sokołowski	Zmrok	167		250	0	337
5	ppor. Łukaszewicz	Zamach	277½		370	30	597½
6	ppor. Krajewski	Trefl	262½		340	80	602½
7	ppor. Herse	Poker	550		240	110	850
	Dywizjon Artylerii Konnej im. gen. Józefa Sowińskiego						
8	por. Wakalski	Brylant	nie ukończył				
9	por. Morawski	Bohun IX	nie ukończył				
10	ppor. Gedroyć	Czapka	305		130	40	396
	Dywizjon Artylerii Konnej im. płk. Włodzimierza Potockiego						
11	kpt. Małuski	Trubadur III	314		220	nie ukończył	
12	kpt. Bartkowski	Wulkan V	279		2 0	40	460
13	por. Makowski	Bachmat IV	270		90	80	375
14	por Kowalski	Tama II	nie startował				
15	por. Partum	Bohun	315	51	200	0	436
16	por. Drozdowicz	Ama	312¾		70	nie ukończył	
17	por.Szwengruben	Ali IV	316		240	80	557
18	ppor. Kuźmiński	Bimbas	343		220	70	589
19	ppor. Maltz	Buńczuk	302		360	0	625
20	ppor. Przedrzymirski	Cypel	327		130	40	418
	Suwalski Dywizjon Artylerii Konnej						
21	kpt. Anders	Bis	368½	1500	180	nie startował	
22	kpt. Pfisterer	Banzaj	352		190	nie ukończył	
23	por. Ruszkowski	Czas	430		330	70	750
24	por. Gągulski	Wabik	292½	nie ukończył			
21	ppor. Kijuć	Cezar	215		130	40	317
	Krakowski Dywizjon Artylerii Konnej						
26	kpt. Zajączkowski	Wymarzona	nie startował				
27	por. Rychter	Zefer II	325½		250	0	495½
28	por. Stradomski	Asan	348½		200	80	548½
29	por. Machnikowski	Andrus	312		250	30	536
30	kpt. Dąbrowski	Cudna	337		290	nie ukończył	
31	por. Kawnetis	Amator	299		110	0	330
32	ppor. Koziorowski	Czujna	301½		230	0	452½
	Dywizjon Artylerii Konej im. gen. Romana Sołtyka						
33	kpt. Płodowski	Bury	420½		220	nie startował	
34	por. Jasiewicz	Wesoły II	344		190	132½	607½
35	por. Zapert	Wumbo	nie startował				
36	por. Jabłoński	Amur	575		180	0	675
	Baranowicki Dywizjon Artylerii Konnej						
37	por. Wieleżyński	Wezuw	321½		260	110	919½
38	ppor. Grocholski	Wiarus IV	291		160	40	443
39	ppor. Nowakowski	Baśka	370	100	280	80	830
	Bydgoski Dywizjon Artylerii Konnej						
40	ppor. Przelaskowski	Taran	233		130	0	248
41	por. Słowik	Cenzor II	309		210	0	439
	Kresowy Dywizjon Artylerii Konnej						
42	kpt. Lewandowski	Bajka	544		180	160	838
43	kpt. Kurowski	Czekan	372		320	40	670
44	kpt. Boski	Andzia	337		200	0	525
45	ppor. Borewicz	Zagończyk	644		250	0	814
46	ppor. Kwiatkowski	Zula	nie startował				
47	ppor. Milewski	Cwał	261½		270	0	452½
	Podlaski Dywizjon Artylerii Konnej						
48	kpt. Gątkiewicz	Iskierka	514½		230	0	622½
49	por. Korbel	As	369½		170	0	419½
50	ppor. Borusewicz	Cal	515½		300	nie ukończył	
51	ppor. Tazbir	Bomba	356½		80	nie ukończył	
52	ppor Lerchenfeld	Błysk	422½		380	125	847½
53	rtm. Sokołowski	Cecora-Celia	nie startował				
54	rtm. Sokołowski	Zator	260		340	0	521

V — por. Piątkowski na koniu Szach z D. A. K. im. gen. Bema.
VI — rtm. Sokołowski na koniu Zator z Pułku Szwoleżerów J. Piłsudskiego.
VII — kpt. Biliński na koniu Florek-Siłacz z Suwalskiego D. A. K.
VIII — kpt. Biliński na koniu Westalka z Suwalskiego D. A. K.
IX — ppor. Jabłoński na koniu Wumbo z D. A. K. im. gen. R. Sołtyka.
X — kpt. Radzikowski na koniu Derwisz II z D. A. K. im. gen. J. Bema.
XI — ppor. Krajewski na koniu Zaporożec z D. A. K. im. gen. J. Bema.
XII — por. Piątkowski na koniu Zeus VII z D. A. K. im. gen. J. Bema.
XIII — ppor. Krajewski na koniu Alkohol II z D. A. K. im. gen. J. Bema.
XIV — rtm. Sokołowski na koniu Trop z Pułku Szwoleżerów J. Piłsudskiego.
XV — kpt. Rakowski na koniu Pela z D. A. K. im. gen. J. Bema.

Przez cały czas zawodów panował nastrój wysoce koleżeński i można twierdzić że Centralne Zawody przyczyniają się nie tylko do podniesienia poziomu jazdy konnej wśród oficerów Artylerii Konej, ale również podnoszą poziom koleżeństwa i wzajemnego poznania się i zbliżenia pomiędzy oficerami Artylerii Konnej.

Zawody zaszczycili swą obecnością Gen. Dyw. Juliusz Rómmel, Gen. Stanisław Miller, Gen. Stefan Dembiński, Gen. Przedrzymirski - Krukowicz, Płk. Zbigniew Brochwicz - Lewiński, Płk. Piotr Skuratowicz, Attache Królestwa Węgier z małżonką, Attache Militaire Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i inni, co oczywiście świadczy o tym, że zawody Artylerii Konnej cieszą się dużym uznaniem wśród naszych przełożonych i przedstawicieli najwyższych władz Polskiego Związku Jeździeckiego. Obecność na zawodach tak wysoko postawionych osób jest poważnym bodźcem do dalszego rozwoju i pogłębienia sportu konnego wśród Artylerzystów Konnych.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ofiarował dla najlepszego jeźdźca Artylerii Konnej nagrodę honorową, za uzyskanie największej ilości punktów bonifikacyjnych za wygrane i udział w zawodach, obliczanych w/g specjalnego regulaminu.

Nagrodę tę zdobył por. Piątkowski Bohdan z Dywizjonu Artylerii Konnej im. gen. Józefa Bema, startując we wszystkich konkurencjach i dosiadając 5 koni. Zdobycie tej nagrody jest najwyższym marzeniem każdego oficera Artylerii Konnej i por. Piątkowski może naprawdę być dumny z rezultatu osiągniętego swoją sumienną i rzetelną pracą.

Niech przykład por. Piątkowskiego będzie pięknym wzorem dla pozostałych jeźdźców.

WYŚCIGI

ZIMOWY SEZON WYŚCIGÓW KONNYCH W ZAKOPANEM

Zimowy sezon wyścigów konnych r. 1939 w Zakopanem obejmuje 18 dni wyścigowych, po 3 dni (niedziela, sobota, środa) tygodniowo. Otwarcie sezonu wyznaczone zostało na niedzielę, 8-go stycznia, zamknięcie sezonu nastąpi 18-go lutego. W każdym dniu wyścigowym rozegrane będzie 6 gonitw.

Ogółem rozegrane zostanie 95 nagród na sumę 65.300 zł, które podzielone są jak następuje:

Gonitwy płaskie. I kat. — 6, w tym jedna imienna, II kat. 16, III kat. — 17, w tym jedna imienna; razem na sumę 22.900 zł. Poza kategoriami — 16, w tym imiennych 8 na łączną sumę 12.300 zł. Razem na nagrody w gonitwach płaskich przeznaczono 35.200 zł.

Gonitwy z płotami. I kat. — 4, II kategorii — 5, III kat. — 10, w tym 1 imienna; razem na sumę 9.300 zł. Poza kategoriami — 13, w tym 7 imiennych na łączną sumę 8.400 zł. Razem na nagrody w gonitwach z płotami przypada 17.700 zł.

Gonitwy z przeszkodami. I kat. — 2, II kat. — 6; poza kategoriami — 13, w tym 10 imiennych. Nagród w gonitwach z przeszkodami wypłacone zostanie ogółem 12.400 zł.

Z uznaniem podkreślić należy inowację roku 1939 — wprowadzenie 6-ciu gonitw z przeszkodami, zarezerwowanych wyłącznie dla jeźdźców-panów i dotowanych od 600 — 1000 zł. Jest to dalszy ciąg akcji umożliwienia szkolenia się młodych oficerów w wyścigach.

Rekordy toru warszawskiego

L. p.	Dystans	Czas	Wiek, nazwa i pochodzenie konia	Rok
1	850 mtr.	0 m. 51 sek.	2 l. **Ekstaza** (Carabas — Red Start)	1927
2	1100 „	1 „ 5 „	2 l. **Rada** (Bafur — Fatima)	1937
3	1200 „	1 „ 11 „	2 l. **Skarb** (Bafur — Fortuna II)	1938
4	1300 „	1 „ 18 „	4 l. **Kid** (Rheinwein — Huryska)	1937
5	1600 „	1 „ 38 „	3 l. **Bałtyk** (Forward — Bona Dea)	1935
6	1800 „	1 „ 51 „	3 l. **Bastylia** (Öreg lak — Belgrove)	1934
7	2100 „	2 „ 11 „	5 l. **Bałtyk** (Forward — Bona Dea)	1937
8	2200 „	2 „ 17 „	3 l. **Rada** (Bafur — Fatima)	1938
9	2400 „	2 „ 30 „	3 l. **Kszyk** (West Nor West — Toledo II)	1938
10	2800 „	2 „ 59 „	4 l. **Aak** (Wampir — Rózga)	1936
11	3000 „	3 „ 11 „	3 l. **Jeremi** (Bafur — Igła)	1938
12	3200 „	3 „ 22½ „	4 l. **Jon** (Villars — Jokohama)	1933
13	3621 „	3 „ 59 „	5 l. **Neptun** (Torelore — Rusałka)	1937
14	4800 „	5 „ 21½ „	4 l. **Gaffeur** (West Nor West — Gaff)	1937

ANGLIA

Derbista angielski z r. 1936 **Windsor Lad,** obecnie jeden z najbardziej poszukiwanych reproduktorów w Anglii, którego lista jest stale zgóry zapełniona, poddany został poważnej operacji głowy, która się zupełnie udała. Ogier jest na wyzdrowieniu.

U .S. A.

Dawno oczekiwany match Seabisquit — War Admiral miał miejsce na torze wyścigowym Pimlico koło Baltimore w obecności 40.000 widzów. Przeciwnicy nieśli jednakową wagę 120 funtów amerykańskich. Dystans wynosił 1900 m, które zwycięzca przebył w czasie 1 m. 56³/₅ sek. Match miał przebieg następujący:

Zaraz po starcie wysunął się na czoło War Admiral, lecz wkrótce Seabisquit minął przeciwnika i poprowadził o 2 długości przed nim. Po przebyciu około 500 metrów War Admiral zrównał się z Seabisquit i konie przez 1200 m szły łeb w łeb, po czym Seabisquit błyskawicznym rzutem odskoczył o 4 długości i zachował tę odległość już do celownika.

5-letni Seabisquit biegał dotąd 84 razy, wygrał 14 klasycznych gonitw i 13 razy był drugim. Zdobył ogółem 340.480 dolarów i zajmuje w Ameryce sumą wygranych drugie za Sun Beau (376.480 dol.) miejsce wśród koni wszystkich czasów.

War Admiral wystąpi jeszcze podczas zimy w Widener Cup Handicapie (50.000 dolarów) w Hialeah Park, poczym w połowie marca zajmie boks reproduktora w stadzie Faraway, obok swego ojca Man O'War'a. Cena stanówki z nim ogłoszona została na 1500 dolarów.

DWULATEK WYGRYWA W TRZECH WYŚCIGACH 62.000 DOLARÓW

Dwuletni ogier Challedon (Challenger II — Laura Gal po Sir Gallahad III) wygrał trzy wyścigi: Maryland Futurity Stakes, New England Futurity Stakes i Pimlico Futurity Stakes, zdobywając ogółem 62.000 dolarów w tych trzech gonitwach (310.000 zł).

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Auteuil, 11 grudnia.

Prix Daniel Guestier, 40.000 fr. — 3800 m, Steeplechase.

1. **Ingre,** 6 l. wał. (Helion — Diplomée), A. Veil-Picard, 71 kg, ż. M. Bonaventure.
2. **Rosetrico,** 4 l. wał., A. Adele, 63½ kg, ż. M. Brunet.
3. **Bellovaque,** 7 l. wał., E. Leleu, 64 kg, ż. A. Bates.

b. m.: Outrener, Menes II.
Wygrane o niezl. il. dł. — 5 dł. Czas: 5:04. Tot.: 14, 11, 21:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

Ppłk. lek. wet. MRZYGŁODZKI JAN
Por. dr SZABUNIEWICZ MICHAŁ

Zasady użytkowania konia

(Ciąg dalszy)

Zdolność do pracy, oraz wydajność pracy konia zależą od następujących czynników:

1. **Zdolność** konia do pracy przy odpowiednim odżywieniu jest tym większa, im więcej znajduje się w organiźmie energii potencjalnej w postaci glikogenu i częściowo tłuszczu, im większa jest wydolność serca i płuc, oraz zdolność organizmu do szybkiego wypoczynku, tzn. do szybkiej odbudowy i wydalania produktów rozpadu w czasie pracy.

Zdolność natomiast konia do szybkiego wypoczynku i gromadzenia zapasów glikogenu zależy od stopnia przygotowania do pracy czyli zaprawy i od ciągłości pracy.

Praca konia nie ciągła, a odbywająca się tylko okresowo, od krańcowego wysiłku do zupełnej bezczynności, zmniejsza dodatni wpływ zaprawy.

2. **Wydajność** pracy zależna jest od sposobu użytkowania konia. Z licznych doświadczeń wynika, że największa wydajność pracy jest wówczas, gdy praca jest normalna, a odpoczynki wynoszą 15—20% czasu jej trwania, oraz są odpowiednio rozłożone, a pracę rozpoczyna się w wolnym tempie czyli po odpowiednim rozprężeniu konia. Najlepiej ten stan ujmuje stara zasada: „ujechawszy milę — postój z koniem chwilę, ujechawszy pięć — dajże jemu jeść". Odpoczynki i tempo pracy powinny być również dostosowane do jakości drogi i terenu, co dobrze ujmuje zdanie: „pod górę nie pędź konia, z góry nie siedź na nim".

Stosowanie odpoczynków w czasie pracy sprzyja wydalaniu i odbudowie produktów przemiany materii, co usprawnia czynność wszystkich narządów, a tym samym zwiększa i wydajność pracy.

Na wydajność pracy duży wpływ ma również stopień ujeżdżenia konia w danym rodzaju pracy, oraz dostosowanie jej do budowy, typu i temperamentu konia. Stąd dobór koni wg temperamentu w odniesieniu do koni pociągowych jest kwestią zasadniczą.

Wydajność pracy związana jest także z narządem nerwowym i czynnością gruczołów wydzielania wewnętrznego, a przede wszystkim nadnerczy i trzustki, które wpływają w dużym stopniu na procesy rozpadu i odbudowy glikogenu, a tym samym na wystąpienie znużenia.

Wreszcie wydajność pracy zależy i od własności indywidualnych konia, oraz od ciepłoty otoczenia, ciśnienia atmosferycznego, wilgotności powietrza i stanu psychicznego konia.

Znużenie. Pod wpływem pracy w zbyt szybkim tempie, o dużym natężeniu i jakości, szczególnie w pracy długotrwałej, występują objawy znużenia. Objawy te nie ograniczają się tylko do serca i płuc (wystąpienie tzw. „zadyszki", która nawet może być przyczyną śmierci z uduszenia), lecz dotyczą również mięśni i systemu nerwowego. W mięśniach występują zaburzenia w przemianie fizykochemicznej, zaś system nerwowy ulega intoksykacji przez produkty przemiany biochemicznej mięśni, przedostające się do układu nerwowego z obiegiem krwi. Objawy znużenia wyrażają się tym, że mięśnie tracą zdolność kurczenia się, a tym samym możność wykonywania pracy.

Każdy żywy organizm może rozwijać bez znużenia pewną określoną szybkość lub pracę. Przekroczenie możliwości wysiłku prowadzi niechybnie do znużenia wskutek zachwiania równowagi w czynnościach narządu oddechowego, krążeniowego i nerwowego, następstwem czego jest nagromadzenie się dużych ilości produktów przemiany materii, jak kwasu mlekowego i dwutlenku węgla (CO_2), które nie zostają szybko wydalone względnie odbudowane lub zobojętnione, działają przeto na ustrój toksycznie, a powstały przy tym niedobór tlenu prowadzi do głębokich zaburzeń oddychania tkankowego. Ponadto nużą się zakończenia nerwowe w mięśniach, przez co mięsień staje się niewrażliwy (nie kurczy się) na podniety. Objawem zewnętrznym tego stanu jest sztywność mięśni i ograniczona swoboda ruchów, co prowadzi do zmniejszenia wydajności pracy.

Znużenie występuje szybciej u koni niezaprawionych do pracy wogóle, lub do danego rodzaju pracy, oraz u koni zbyt młodych i starych, bądź niedostatecznie odżywionych, czy też nieumiejętnie użytkowanych. Przy tym wadliwa budowa klatki piersiowej sprzyja wystąpieniu znużenia, gdyż zmniejsza sprawność narządu oddechowego. Nieracjonalne wykorzystanie sił, szczególnie przez nieodpowiednie rozłożenie odpoczynków, oraz nie uwzględnienie warunków terenowych, zawsze prowadzi do szybszego znużenia.

Znużenie, które w przerwie po zakończeniu jednej, a rozpoczęciu drugiej pracy znika, t. z. gdy organizm wydala nagromadzone w czasie pracy produkty rozpadu wzgl. odbudowuje, jest dla konia nieszkodliwe i nazywa się **normalnym.** Przy tym znużeniu koń nie wykazuje zmian trwałych w organiźmie. Waga ciała i apetyt są zachowane, ruchy lekkie i elastyczne a dobry ogólny wygląd i samopoczucie wskazują na zdolność konia do dalszej pracy.

Znużenie natomiast, które w przerwie między zakończeniem jednej, a rozpoczęciem drugiej pracy nie ustępuje jest dla konia szkodliwe, zmniejsza naturalną odporność organizmu na różne schorzenia, a często się powtarzając prowadzi do ogólnego wyczerpania i wyniszczenia organizmu. Takie znużenie nazywa się **przewlekłym.** Zewnętrznymi objawami tego stanu jest spadek wagi ciała, sztywne i ciężkie ruchy, gorszy apetyt, oraz złe samopoczucie i ogólny wygląd konia (koń smutny, sierść matowa i nastroszona). Przy znużeniu przewlekłym procesy odbudowy przebiegają o wiele wolniej, przez co stan ten wymaga dłuższej przerwy w pracy.

Z powyższego więc wynika, że stawiając koniowi zbyt duże wymagania — osiąga się efekt wręcz przeciwny, gdyż w ten sposób obniża się zdolność konia do pracy, a tym samym zmniejsza się i jej wydajność.

Mięsień znużony długotrwałą pracą nie wraca podczas rozkurczu do swej długości wyjściowej, pozostaje zatym w stanie pewnego skrócenia, co bywa przyczyną naderwań przedłużeń ścięgnistych mięśni, a szczególnie ścięgien zginających przednią kończynę.

Wypoczynek. Znużeniu zapobiega miarowe tempo pracy, czyli praca normalna, przerywana 5—10 minutowymi odpoczynkami, oraz odpowiedni wypoczynek po jej ukończeniu, w którym przeważają procesy odbudowy glikogenu i następuje wydalenie produktów rozpadu nagromadzonych w czasie pracy.

Odpoczynki podczas pracy powinny stanowić 15—20% czasu wykonywanej pracy. Należy je przy tym umiejętnie rozłożyć, zależnie od czasu trwania pracy, terenu, warunków atmosferycznych, pory dnia i kondycji koni.

Wypoczynek konia po pracy ma na celu przywrócenie do normy czynności wszystkich narządów przez odbudowanie i uzupełnienie braków zużytej energii, głównie glikogenu i częściowo tłuszczu, a po zbyt forsownej pracy i białka, wydalenie końcowych produktów przemiany materii, nagromadzonych w czasie pracy, oraz wyrównanie długu tlenowego.

Ponadto należy pamiętać o tym, że żywy organizm nie znosi zbyt nagłych skoków i że przejście od pracy szczególnie wyczerpującej do spoczynku powinno się odbywać stopniowo. W tym celu należy kończyć każdą pracę w wolnym tempie, a po ciężkiej pracy, dopóki koń jest spocony, oprowadzać go na dworze do wyschnięcia. Ażeby nie dopuścić do gwałtownego parowania, co może spowodować nagłe obniżenie temperatury i przeziębienie — należy konia przykryć. Oprowadzanie na wolnym powietrzu daje nadto tę korzyść, że ułatwia pobieranie większych ilości tlenu, tak potrzebnego w okresie wypoczynkowym do odbudowy zużytych w czasie pracy produktów, a tym samym przyspiesza wypoczynek.

Rozróżnia się wypoczynek **bierny i czynny.** Wypoczynek bierny nie powinien jednak trwać dłużej niż 15—24 godz. Jeżeli bowiem wypoczynek bierny trwa dłużej, to wyprodukowany oraz powstały z odnowy glikogen luźnie tylko łączy się z komórką mięśniową i w pracy konia grozi nagłą przemianą na kwas mlekowy, a tym samym może spowodować bardzo niebezpieczne schorzenie zwane mięśniochwatem (choroba poświąteczna). Ponadto w wypoczynku biernym ogólna przemiana materii odbywa się mniej sprawnie. Z tego więc powodu należy zmniejszyć dawkę owsa tym koniom, które dłuższy czas pozostają w wypoczynku biernym, mając na uwadze to, że zawsze powinna być zachowana następująca zasada: „jaka praca — taka karma, jaka karma — taka praca".

W wypoczynku biernym trwającym ponad 14 dni ustępuje dodatni wpływ zaprawy, a występują wszystkie objawy opisane w bezczynności.

Wypoczynek czynny polega na zapewnieniu koniowi codziennego odpowiedniego ruchu, względnie lekkiej pracy, co przyczynia się do lepszego wiązania glikogenu we włóknach mięśniowych, oraz utrzymania w sprawności wszystkich narządów i lepszej ogólnej przemiany materii w organiźmie.

Wypoczynek więc czynny utrzymuje ciągłość pracy, a tym samym podtrzymuje dodatni wpływ zaprawy. Granica pracy dziennej potrzebna do utrzymania konia w pełnej zdolności do pracy wynosi dla koni pociągowych około 10 km, dla wierzchowych około 15 km.

Sen jest koniecznością życiową, a zarazem tą fazą wypoczynku, w której procesy odbudowy przeważają nad rozpadem i dla tego wydatnie usuwa zmęczenie i dodaje energii organizmowi. Ciężko pracujące konie nie wytrzymują pracy bez snu, a przymusowa długotrwała bezsenność może doprowadzić nawet do śmierci.

Koń śpi leżąc krótkimi okresami, a może też spać w pozycji stojącej, dzięki temu, że w czasie stania ciężar utrzymania ciała przyjmują na siebie ścięgna, a nie mięśnie, które przez to wypoczywają. Koń jednak wypoczywa lepiej i szybciej leżąc, a kładzie się tym chętniej, im ma lepszą i obfitszą ściółkę. Słuszne więc jest powiedzenie: „czyste i obfite posłanie — tyle co połowa obroku".

(D.c.n.)

Bieg myśliwski Powiatowego Koła Hodowców Koni w Szamotułach



Bieg myśliwski w Szamotułach. Grupa uczestników.

Dnia 20.XI. z inicjatywy Powiatowego Koła Hodowców koni w Szamotułach (woj. poznańskie) odbył się bieg myśliwski za mastrem, w którym uczestniczyło cztery amazonki i czterech jeźdźców. Mastrem był p. Ignacy Bukowiecki na klaczy pełnej krwi Loreley po Pirat i Lachtaube po Nuage. Trasa wynosiła około 24 km. po urozmaiconym licznymi przeszkodami parcourze. Nad malowniczymi brzegami Warty uczestnicy z zapałem i humorem szukali dowcipnie schowanej nagrody ofiarowanej przez dr. Nowickiego, a mianowicie srebrnej papierośnicy. Przez pola, lasy, urwiska nadrzeczne, strome piaszczyste zbocza, szerokie rowy na łąkach, chłopskie opłotki galopowali jeźdźcy w piękne jesienne popołudnie, eskortowani rzeszą rowerzystów, szeregiem powozów i samochodów...

Na szerokiej aleji jesionowej odbył się na 1½ kilometrze emocjonujący finisz, po zaciętej walce dopadł pierwszy mety p. Stanisław Mańkowski z Rudek na wałachu półkrwi swego chowu, drugą przybyła dzielna amazonka, doktorowa Nowicka z Szamotuł, trzecią panna Iza Madalińska z Kluczewa.

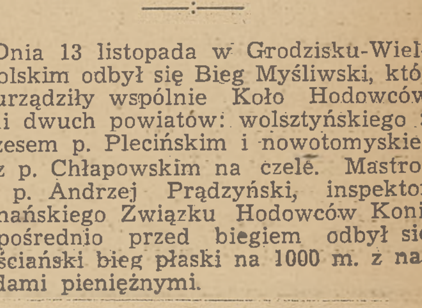
W szarej mgle wieczornej odbyło się wręczenie nagród przez prezesa Koła M. hr. Mycielskiego z Gałowa: srebrny pucharek, szpicruty z plakietami oraz dla wszystkich uczestników biegu srebrne strzemionka.

Na zakończenie tej nad wszechmiar udanej imprezy, u stóp słynnej wieży Halszki w szamotulskim dancingu „Pod basztą" czerwone fraki i czarne amazonki oraz szarzy „cywile" wesoło się bawili, wspominając przebieg biegu, upadki, wyłamania, heroiczne zwyciężanie perfidnych przeszkód, którymi master podstępnie najeżył parcours.

Bieg ten zapoczątkował całą serię imprez sportowo - konnych w powiecie szamotulskim.

——:——

Dnia 13 listopada w Grodzisku-Wielkopolskim odbył się Bieg Myśliwski, który urządziły wspólnie Koło Hodowców Koni dwuch powiatów: wolsztyńskiego z prezesem p. Plecińskim i nowotomyskiego z p. Chłapowskim na czele. Mastrował p. Andrzej Prądzyński, inspektor Poznańskiego Związku Hodowców Koni. Bezpośrednio przed biegiem odbył się włościański bieg płaski na 1000 m. z nagrodami pieniężnymi.



ŹREBIĘCIARNIE

Akcja tworzenia źrebięciarni publicznych w celu wychowu źrebiąt właścicieli, nie mających możności dania źrebięciu odpowiednich warunków wychowu, jest prowadzona od kilku już lat. Źrebięciarnie takie znajdują się już na Śląsku oraz we Wschodniej Małopolsce. Obecnie dzięki wydatnemu poparciu Ministerstwa Rolnictwa i R. R. oraz inicjatywie prywatnej na terenie Województwa Warszawskiego w najbliższym czasie będą uruchomione trzy źrebięciarnie. Fakt ten wymaga zwrócenia bacznej uwagi pp. hodowców.

W kraju nie posiadającym rozległych pastwisk, w kraju, w którym znaczna większość warsztatów rolnych, nawet znośnej łąki nie posiada — źrebię z natury rzeczy skazane jest na wychów stajenny, co już w zarodku przekreśla możliwość wychowu dobrego konia. I nie pomogą tu ani odpowiednie matki, ani wartościowe reproduktory — dobrego konia w stajni jeszcze nikt nie wychował. W celu zaradzenia temu złemu, choć w małej części, powołane są właśnie źrebięciarnie. Źrebięciarnie publiczne organizowane są tam, gdzie jest obszerny, żyzny paśnik, gdzie warunki terenowe zapewniają źrebięciu pod dostatkiem ruch, gdzie wreszcie gleba zawiera niezbędne mineralne składniki. Czynniki kontrolne, a więc Związki Hodowców koni przy Izbach Rolniczych czuwają, aby ilość źrebiąt ściśle odpowiadała możliwościom źrebięciarni. Sposób przyjmowania źrebiąt do źrebięciarni może być dwojaki: bądź przyjmowanie źrebiąt cudzych na wypas za zgóry omówioną zapłatę miesięczną, bądź skupowanie źrebiąt przez źrebięciarnie. Oba te sposoby są polecenia godne i zależnie od lokalnych warunków może być stosowany jeden lub drugi. W pewnych warunkach może być o wiele bardziej wskazane dla drobnego hodowcy sprzedaż gotówkowa paromiesięcznego źrebięcia za niezłą cenę, niż trzyletni wychów, połączony z ryzykiem i niepewnością osiągnięcia spodziewanej ceny. Część zaś hodowców, o psychologii optymistów zwłaszcza, milej widzieć będzie sezonowy wypas swych źrebiąt w źrebięciarni z nadzieją uzyskania po trzech latach wysokich cen, niż sprzedaż doraźną. Tak zakup źrebiąt jak i przyjmowanie na wypas odbywać się będą pod ścisłą kontrolą Związków, które czuwać będą, aby interes materialny hodowców, zwłaszcza finansowo słabych nie był w żadnym razie narażony na wyzysk, szczególniej w latach braku pasz, a co za tym idzie spadku cen inwentarza.

Z drugiej strony należy stworzyć warunki, aby same źrebięciarnie, tak ważne dla racjonalnego wychowu źrebiąt, a stanowiące własność prywatną, miały zapewnione zdrowe podstawy egzystencji, w przeciwnym razie bowiem długiego żywota wróżyć by im nie można.

Zostawiając więc wybór warunków umieszczania źrebiąt samym hodowcom, na jedno zwrócić uwagę należy, mianowicie na sam fakt powstawania źrebięciarni. Licząc się z tym faktem, już dziś hodowcy winni do niego się zacząć przystosowywać i odpowiednio doregulować swój plan hodowlany. Tu otwiera się wdzięczne pole pracy przed Kołami Powiatowymi Hod. Koni. Każde Koło winno zaprowadzić ewidencję źrebiąt tegorocznych, z dokładnym podaniem ich pochodzenia. Właściciele źrebiąt, pragnący je umieścić w źrebięciarni winni o tym zawiadomić Związek, który zająłby się już stroną formalną umieszczenia źrebiąt.

Nie podaję tu ani cen, ani formalności, tyczących źrebięciarni, gdyż te kwestie będą ustalane corocznie w zależności od ogólnej koniunktury cen produktów rolnych.

Z początkiem wiosny 1939 r. ceny na rok 1939 będą ogłoszone. Narazie podajemy tylko samą zasadę, aby hodowcy mogli się z nią oswoić i ją przetrawić. Sprawa źrebięciarni publicznych w naszych warunkach ma specjalną wagę i hodowcy winni poważnie ją przemyśleć.

T. Brochocki.

VELASQUEZ

Po przeczytaniu w Nr. 32 (z dnia 10-go Listopada 1938) „Jeźdźca i Hodowcy" artykułu p. Tadeusza Bagieńskiego o Stadninie Dobrojewskiej pozwalam sobie nawiązać do jednego szczegółu niezupełnie ścisłego i dać odnośne wyjaśnienie. Ogier arabski Velasquez, którego autor artykułu wymienia jako jednego z reproduktorów dobrze w stadninie Dobrojewskiej zasłużonych nie pochodził ze stada hr. Władysława Branickiego w Stawiszczach (ściślej mówiąc w Janiszówce) a ze stada Uzińskiego, należącego do hr. Ksawerego Branickiego. Szczegół ten jest mi z tej przyczyny dobrze znany, że Velasqueza kupiłem w roku 1913 jako pięcioletniego od hr. Zdzisława Grocholskiego z Pietniczan na Podolu, który go był nabył w Uzinie, a potem mnie odstąpił, uważając go za nie dość typowego, by mógł być reproduktorem w jego stadninie czystej krwi arabskiej. Nie przeoczając jego usterek, jak nadmierny, jak na araba wzrost, trochę wąski zad i t. d. uważałem, że wprowadzenie do końskiego pogłowia Wielkopolski ogiera wysokiej krwi orientalnej o potężnym kalibrze i kośćcu może być przy odpowiednim wyzyskaniu bardzo cenne, nabyłem więc Velasqueza z zamiarem zaofiarowania go rządowym stadninom. Został on też istotnie nabyty za 5000 marek i umieszczony w dépôt Sierakowskim. Chciałbym przytym zaznaczyć, że Velasquez nie nazywał się tak pierwotnie, ale „Wezyr". Zmieniono jego nazwę zapewne dla zbyt polskiego brzmienia podobnie jak i w innych podobnych wypadkach. Velasquez była to nazwa jego dziadka, ojca Van Dyck'a, który to Van Dyck został sprzedany ze stada w Uzinie za 10.000 rubli do stad rządowych w Hiszpanii i tam miał bardzo dodatnią odegrać rolę. Papiery Wezyra vel Velasqueza, wystawione przez stado w Uzinie oddałem przy jego sprzedaży władzom pruskim. Jak słyszę nie można ich w Sierakowie odnaleść, chcę więc informacjami z pierwszej ręki brak ten, o ile możności, uzupełnić.

Jan hr. Żółtowski.

ADMINISTRACJA

„Jeźdźca i Hodowcy" prosi tych pp. Prenumeratorów, którzy korzystają ze zbiorowej prenumeraty za pośrednictwem Związków Hodowców Koni Półkrwi, **by nie wpłacali** należności za prenumeratę do administracji „Jeźdźca i Hodowcy", **a do odnośnych Związków.**

KRONIKA

OSOBISTE

W dniu XX-lecia Niepodległości zostali odznaczeni Srebrnym Krzyżem Zasługi:

kpt. Czenze Leon z Zapasu Młodych Koni;

kpt. Leśniewski Kazimierz z warszawskiej komisji remontowej;

rtm. Najnert Józef z poznańskiej komisji remontowej.

PISMO SZEFA REMONTU GEN. STEFANA DEMBIŃSKIEGO DO PREZESA POZNAŃSKIEGO ZWIAZKU HODOWCÓW KONI.

Do
Prezesa Poznańskiego Związku Hodowców Koni
JWPana Jana Lipskiego.
Poznań, ul. Mickiewicza 33.

Z przyjemnością poczuwam się do obowiązku podkreślić, stwierdzone w ostatnich dwóch latach, dodatnie rezultaty, osiągnięte przez Poznański Związek Hodowców Koni na polu: hodowli koni, wydajnego usprawnienia prac organizacyjnych, oraz ścisłej i bardzo harmonijnej współpracy z przedstawicielami wojska.

Ten wysoki poziom hodowli poznańskiej, produkującej tak duże ilości koni użytkowych, przypisać należy celowej pracy Związku, jako zdrowej organizacji.

Osiągnąwszy dostateczną liczebność pogłowia końskiego w Polsce, musimy zwrócić teraz wszystkie wysiłki w kierunku podniesienia jego ekonomicznej wartości.

Specjalnie pragnę uwypuklić ożywioną i skuteczną działalność powiatowych kół hodowców koni, które, będąc najniższym szczeblem organizacyjnym, są jednocześnie w najbliższym i najbardziej bezpośrednim kontakcie z warsztatami hodowlanymi.

Pierwszy cel nasz, stworzenie podstaw do twórczej pracy nad realizacją rodzimego konia polskiego możemy uważać za osiągnięty. Wprzęgając się nadal do harmonijnego wysiłku osiągniemy w niedługim czasie i główny nasz cel: aby w każdej zagrodzie stał rosły, mocny i zdrowy koń polski.

Ponieważ widoczną poprawę na tym odcinku na terenie Poznańskiego Związku należy przypisać przede wszystkim inicjatywie i kierownictwu tych spraw przez Pana Prezesa, proszę przyjąć wyrazy mego szczerego podziękowania oraz życzenia jak najlepszych rezultatów dalszej pracy dla polskiej hodowli koni.

(—) Stefan Dembiński,
generał brygady.

OKÓLNIK MINISTERSTWA ROLNICTWA I R. R.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych rozesłało do Związków Hodowców Koni okólnik treści następującej:

„Uwagę Ministerstwa zwróciło zdarzające się nieodpowiednie nazywanie koni zgłaszanych przez hodowców do ksiąg stadnych. Nazwy te nie powinny nosić charakteru politycznego, waśni osobistych lub animozji personalnych. Również rozpowszechnione nazywanie koni w brzmieniu obcokrajowym powinno ulec zahamowaniu na korzyść nazw polskich. Pożądanym byłoby, jak to ma miejsce w Państwowej Stadninie Koni Kozienice nadawanie źrebięciu nazwy od sensu nazwy jego matki (np. Skarb, Trzos od Fortuny i t. p.), lub od stadniny z której koń się wywodzi i t. p.

Ministerstwo upoważnia niniejszym i poleca Redakcjom Ksiąg Stadnych w razie zgłaszania nazwy konia w brzmieniu nieodpowiadającym treści niniejszego okólnika zwracania właścicielom zgłoszeń celem przemianowania konia".

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. ŁÓDZKIEGO W ŁODZI

I. Związek Hodowców Koni Województwa Łódzkiego w Łodzi podaje do wiadomości swych Członków, iż wszystkie opisy stad dla redakcji pisma „L'Écho de Varsovie" łącznie z wydawnictwem w języku francuskim „Le cheval en Pologne" zostały z dniem 1.IX.38 r. zamknięte.

Dalsze zbieranie jakiegokolwiek materiału w tym celu u poszczególnych właścicieli stad są nieprawne i redakcja „L'Écho de Varsovie" nie bierze żadnej odpowiedzialności.

II. Związek Hodowców Koni Województwa Łódzkiego w Łodzi prosi by w zgłoszeniach do Księgi Stadnej w rubryce „pochodzenie" koni pp. Hodowcy podawali przy nazwie wpisanego konia do Księgi Stadnej zamiast pełnego rodowodu — tom, stronę danej księgi — w przeciwnym razie Związek będzie odsyłał zgłoszenia do uzupełnienia.

Równocześnie Związek zaznacza, że wszystkie tomy i dodatki Ksiąg Stadnych Półkrwi Woj. Centralnych są do nabycia w biurze Związku.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. KIELECKIEGO

Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, iż Komisja Remontowa Nr 3 rozpocznie w najbliższych miesiącach objazdy kwalifikacyjne celem przeglądu koni remontowych i zaliczkowania.

Zawiadamiając o powyższym, Związek zwraca się do PP. Hodowców, którzy ubiegają się o zaliczki, aby zgłosili do Związku na piśmie ilość posiadanych koni remontowych (podać tylko ilość bez opisów i pochodzenia) w terminie do dn. 20 stycznia 1939 r.

Związek zwraca uwagę, że ze względu na ograniczoną ilość dni przeznaczonych na wyjazdy, Komisja Remontowa nie będzie mogła dojechać do wszystkich stadnin tak, że niektórzy hodowcy będą zmuszeni doprowadzać swe konie do stadnin, wyznaczonych jako punkty przeglądów.

Terminy i miejsca przeglądów, po ustaleniu przez Komisję Remontową, zostaną podane w kronice „Jeźdźca i Hodowcy".

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że abonament „Jeźdźca i Hodowcy" na rok 1939 opłacony będzie zbiorowo przez Poznański Związek Hodowców Koni, wobec czego uprasza się PP. Członków, aby nie przekazywali należności za abonament do Administracji „Jeźdźca i Hodowcy", gdyż opłata pobrana będzie przez Związek przy składkach rocznych.

ŚLĄSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Sprawozdanie z działalności w r. 1938.

Rok ten był bardzo korzystnym dla hodowców, albowiem Związek sprzedał najwyższą od czasu istnienia Związku ilość koni w liczbie 182. Sezon zakupu rozpoczęła Główna Komenda Policji Woj. Śląskiego, która zakupiła w czerwcu 15 koni za 16.800 zł. Następny zakup odbył się podczas Krajowej Wystawy Koni w Lublinie, na którą Śląski Związek Hodowców Koni wysłał 9 koni, które sprzedane zostały za 13.480 zł. Na Pokazie w Ochabach w lipcu sprzedano 87 koni za 109.886 zł. Państwowe Stado Ogierów zakupiło 2 ogiery za 7.000 zł. Dnia 14.X. br. komisja remontowa na spędzie w Pszczynie zakupiła 19 koni za 19.755 zł. Dnia 28 listopada sprzedano w Lublińcu 5 koni za 5.050 zł. W drugiej połowie listopada Główna Komenda Policji Woj. Śląskiego zakupiła 41 koni za 43.100 zł. Poza tym Śląska Izba Rolnicza zakupiła 6 ogierów za 8.100 zł. Ogółem w roku hodowlanym 1938 rolnicy sprzedali 6 ogierów i 176 koni remontowych za kwotę 223.171 zł. Od roku 1931 hodowcy zrzeszeni w Śląskim Związku Hodowców Koni, uzyskali przeszło milion złotych za konie sprzedane do remontu.

Poniżej podajemy ogólne zestawienie, które zapewne zainteresuje hodowców:

Rok	Sprzedano koni	za zł
1930 31	38	61.070
1931 32	63	81.260
1932 33	78	91.930
1933 34	130	136.415
1934 35	140	146.835
1935 36	138	144.500
1936 37	114	120.371
1937 38	178	223.171
Razem	879	1.105.552

Subwencjonowany zakup ogierów:

Śląska Izba Rolnicza zakupiła w roku 1938 — 6 ogierów a mianowicie:

1. **Emir IV, gn.**, ur. 1932 po 21 Gidran od klaczy 343 Dahoman, kat. II (miejsce postoju Kamienica Śląska za 1.800 zł.
2. **Handżar**, ciemno-siwy, ur. 1935 po 198 Unkaz od 365 kl. Schagya, kat. II (miejsce postoju Górki Wielkie, Związek Harcerstwa Polskiego) cena 1.500 zł.
3. **Herold I**, sk. gn., ur. 1935 po 1077 Junker od kl. po 22 Amurath (miejsce postoju Pszczyna), kat. II, cena 1.500 zł.
4. **Halali II**, kaszt., ur. 1935 po 1077 Junker od kl. po 912 Cyrano (miejsce postoju Pszczyna), kat. II, cena 2.100 zł.
5. **Hazard**, kaszt. deresz, ur. 1935, typ po-

ciągowy, kat. III (miejsce postoju Gorzyce), cena 1.200 zł.

6. **Janek**, kary, ur. 1936, typ pociągowy (miejsce postoju Rzuchów), kat. III.

Stacje kopulacyjne: W roku 1939 uruchomione będą następujące stacje kopulacyjne: Drogomyśl 4 ogiery, Grodziec 1 ogier, Międzyświeć 4 ogiery, Kochcice 3 ogiery, Ornontowice 1 ogier, Pszczyna 4 ogiery, Szeroka 1 ogier, Warszowice 4 ogiery, Knurów 1 ogier, Syrynia 3 ogiery, Jabłonków (Nawsie) 2 ogiery, Żuków 3 ogiery i Lutynia Niem. 3 ogiery.

Definitywny rozdział ogierów nastąpi 9 grudnia, poczem podamy nazwy poszczególnych ogierów na stacjach. Licencjonowanych ogierów na okres 1939 roku jest 30.

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI.

PP. Hodowcy, posiadający konie przeznaczone do remontu w roku 1939, proszeni są o podanie ilości koni i to w terminie najkrótszym.

Posiadanie dokładnych danych, tyczących ilości ewentualnych remontów jest dla Związku potrzebne w związku z projektowanymi punktami spędów. Również PP. Hodowcy, pragnący otrzymać zaliczki na remonty winni zawiadamiać o tym Związek, w przeciwnym bowiem razie będą pominięci przy objazdach kwalifikacyjnych.

Na okładce:

Rysunek art. mal. L. Prauzińskiego, przedstawiający og. Villars.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr Nr 36

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł. za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.
Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy". Warszawa. Al. Ujazdowskie 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5633 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 20 GRUDNIA 1938 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 39 m. 3. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.